

**PRZEGLĄD PRAWNICZY,
EKONOMICZNY I SPOŁECZNY**

4/2013

Przegląd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny

NR 4/2013

ISSN 2084-0403

Redaktor naczelny
Mikołaj Kondej

Z-cy redaktora naczelnego:
Katarzyna Mroczek, Anna Wilińska-Zelek, Juliusz Iwanicki

Redakcja:
Maria Jędrzejczak, Beata Krystkowiak

Projekt okładki:
Stanisław Wiertelak

Redakcja:
Redakcja Przeglądu Prawniczego Ekonomicznego i Społecznego
Zakręt 10/1
60-351 Poznań

Wydawca:
Stowarzyszenie Mage.pl
Zakręt 10/1
60-351 Poznań

Druk i oprawa:
CONTACT
60-801 Poznań, ul. Marcelińska 18
tel. +48 61 861 57 99

Spis treści

Juliusz Iwanicki

Relacje między władzą świecką a władzą duchowną w doktrynie społecznej Marsyliusza z Padwy 5

Mikołaj Kondej

Wzrost stawek czynszu najmu jako konsekwencja wprowadzenia niektórych form ochrony praw lokatorów . 17

Mariusz Maziarz

Spór o obiektywne istnienie obiektów teorii ekonomicznych. Argument na rzecz esencjalizmu 27

Elwira Musiałowicz

Dane biometryczne jako instrument kontroli czasu pracy a ochrona prywatności pracownika 39

Adam Ruciński

Działalność Komitetu Kultury Niezależnej w latach 1982–1989 47

O autorach 55

Relacje między władzą świecką a władzą duchowną w doktrynie społecznej Marsyliusza z Padwy

Juliusz Iwanicki

Marsyliusz z Padwy (1275-1343) współtworzył filozofię społeczną późnych wieków średnich w kulturze zachodniej Europy¹. Marsyliusz „służył piórem” na dworze Ludwika Bawarskiego, walcząc intelektualnie o sprawę swojego świeckiego protektora oraz Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Związany był z kulturą filozoficzną i społeczną Włoch. Rozwiązania doktrynalne, jakie zaproponował w swoim traktacie, uchodziły wówczas za radykalne tezy społeczne.

Tytuł głównego dzieła autora to *Obrońca pokoju*. Jak tłumaczy Marsyliusz, traktat nazywa się tak, gdyż: „rozważane są w nim i wyjaśniane podstawowe zasady, dzięki którym istnieje i utrzymuje się w państwie ład społeczny, to znaczy pokój oraz omawiane są powody, dla których powstają jego przeciwieństwa, czyli spory, utrudniające i burzące pokój”². Poprzez owe „utrudniające spory” Marsyliusz rozumie przede wszystkim spór Kościoła z Cesarstwem – państwem świeckim. Dzieło jest próbą apologii tej drugiej strony konfliktu oraz racjonalizacją argumentacji na rzecz emancypacji świeckiego państwa i ludu (reprezentowanego przez jedyne władce) spod władzy religijnej.

Padewczyk operuje bogatą argumentacją biblistyczną oraz egzegetyczną, odwołując się wielokrotnie w dziele zarówno do Pisma Świętego, jak i do tradycji patrystycznej i scholastycznej. Chociaż teoretycznie dzieło to jest poświęcone przede wszystkim problemowi modelu władzy i koncepcji pokoju społecznego, to w praktyce, jak zauważa Wójtowicz „problemy religii i kościoła zajmują w teoretycznych rozważaniach Marsyliusza na temat państwa nader poczesne miejsce, poświęcił bowiem tym zagadnieniom niemal dwie trzecie tekstu *Defensora Pacis*”³.

Marsyliusz twierdzi: „większość bowiem religii i sekt obiecuje, iż Pan Bóg wynagrodzi sprawców dobrych uczynków i ukarze tych, co czynią zło, w przyszłym świecie”⁴. Głównym zadaniem duchowieństwa, zdaniem Marsyliusza, jest nauczanie moralne, w postaci szerzenia Ewangelii oraz Dekalogu. Istotną rolę kapłanów jest także udzielanie sakramentów, w tym przede wszystkim sakramentu pokuty „dzięki któremu są gładzone aktualne grzechy śmiertelne i lżejsze przewinienia popełniane przez człowieka oraz przywracana zostaje łaska Boża, utracona wskutek

¹ Artykuł zawiera fragmenty mojej pracy doktorskiej „Procesy sekularyzacji a filozofia sekularna i postsekularna” obronionej w czerwcu 2013 roku na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza.

² Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju*, Kęty 2006, s. 435.

³ A. Wójtowicz, *Model władzy państwowej Marsyliusza z Padwy*, Katowice 1977, s. 87.

⁴ Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju...*, dz. cyt., s. 51.

grzechu”⁵. Religia zatem stanowi ważne miejsce usensowniające i aksjotwórcze w społeczeństwie. Pojawia się tu również stwierdzenie, iż chrześcijaństwo jest, oprócz poprzedzającej go religii możeszowej, religią z najpełniejszym Objawieniem i najgłębszą prawdą, której nie posiadały lub nie posiadają inne religie⁶.

Pod tą uznaniową oceną rolą religii i duchowieństwa, wyrażoną przez Marsyliusza z Padwy kryje się płaszczyzna intelektualnej krytyki. Dotyczyła ona zarówno stopnia niezależności rozumu od religii, jak i przede wszystkim relacji między władzą świecką a władzą duchowną w państwie. Jeśli chodzi o tę pierwszą płaszczyznę nakładały się na nią wpływy arabskiej filozofii Awerroesa, mającego wpływy w późnych wiekach średniego łańcucha kulturowego⁷. Jak pisze Andrzej Wójtowicz: „obecność wpływów awerroistycznych potwierdza widoczny w dziełach Marsyliusza sceptycyzm wobec dogmatów, chłodny stosunek do autorytetów, rygorystyczna separacja spraw religii i rozumu. Problemy życia wiecznego jako niedostępne rozumowej penetracji powinni filozofowie pozostawić poza swoimi zainteresowaniami”⁸. Jan Baszkiewicz równolegle do wpływów awerroistycznych dostrzega u Marsyliusza również wpływy determinizmu i naturalizmu, charakterystycznych dla tej formacji intelektualnej późnych wieków średnich. Akcenty biologiczne z całą metaforą państwa-społeczeństwa, jako obrazu żywej istoty składającej się z różnych to nawiązaniem do tradycji Arystotelesowskiej (sam Marsyliusz Padewczyk był zresztą tak samo jak Arystoteles lekarzem z wykształcenia)⁹.

Głównym argumentem autora skierowanym przeciw władzy duchownej jest zarzut myśliciela, iż biskupi rzymskokatoliccy uzurpują sobie chęć posiadania władzy świeckiej w społeczeństwie. Zdaniem Marsyliusza ta chęć posiadania władzy przez kapłanów jest właśnie przyczyną niepokoju społecznego. Kościół reprezentowany przez duchowieństwo, definiuje autor dość szeroko: „używa się tego terminu «kościół» na określenie wszystkich wiernych wyznających imię Chrystusa oraz wszystkich członków tego ogółu w każdej społeczności, w tym i społeczności domowej. Jest to znaczenie ze wszystkich najśluszniesze i najwłaściwsze, zgodne z jego pierwotnym rozumieniem i sensem, który nadali mu pierwsi jego użytkownicy”¹⁰.

Marsyliusz z Padwy często w dziele inspirował się chrześcijaństwem pierwotnym i działalnością samego Chrystusa. Powołując się na słowa twórcy chrześcijaństwa – „Królestwo moje nie jest z tego świata”¹¹, uzasadnia, że za sprawy doczesne odpowiada nie Kościół i duchowieństwo, ale świecki

⁵ Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju...*, dz. cyt., s. 165.

⁶ Tamże, s. 53.

⁷ Mowa tu przede wszystkim o wpływach tzw. awerroizmu łańcucha [w:] Z. Kuderowicz, *Zarys filozofii średniowiecznej*, Warszawa 1973, s. 370-372.

⁸ A. Wójtowicz, *Model władzy państwowej...*, dz. cyt., s. 34-35.

⁹ J. Baszkiewicz, *Myśl polityczna...*, dz. cyt., s. 65.

¹⁰ A. Wójtowicz, *Model władzy państwowej...*, dz. cyt., s. 129.

¹¹ Ewangelia św. Jana 18.36 [za:] Marsyliusz, *Obrońca pokoju...*, dz. cyt., s. 141.

władca. Pokorna postawa Jezusa, który podporządkował się świeckiemu trybunałowi sprawiedliwości i brak jego nawoływań do bezpośredniej walki z państwem rzymskim powinna być wzorem dla współczesnego mu Kościoła.

Reasumując, stanowisko Marsyliusza na tym etapie – jest on, w obszarze kulturowym, proreligijnym i chrześcijańskim autorem, ale wyczulonym na nadużycia warstwy kapłańskiej. Jak komentuje tu tę część filozofii politycznej autora Leo Strauss – cudem w pismach Marsyliusza było objawienie i chrześcijaństwo, natomiast „chorobą zaś – niemającego żadnego oparcia w Piśmie Świętym roszczenia hierarchii kościelnej do władzy”¹². Choroba ta, zdaniem Marsyliusza, powoduje iż chrześcijanin żyje w dyskomforcie posłuszeństwa dwóm różnym władzom, często pozostającym w konflikcie – władzy świeckiej i władzy duchownej (co niszczy pokój społeczny). W tym sensie Marsyliusz twierdzi, że uzupełnia myśl społeczną Arystotelesa, który nie musiał jako filozof społeczny mierzyć się w starożytności z problemem dużych wpływów duchowieństwa w społeczeństwie.

Tymczasem czternastowieczny Kościół tkwi, zdaniem Marsyliusza, w żądzy świeckiej władzy oraz w materialnej symonii. Stwierdza on następująco: „a co jest jeszcze większym złem, to – symonia. Chociaż bowiem zło to dokonuje się *post factum*, jest symonią w najwyższym stopniu, ponieważ na mocy tej samej władzy papież rezerwuje sobie dochody i zyski z wszelkich beneficjów (...) gromadząc w ten sposób dla siebie wszelkie bogactwa świata i tym samym ograbiając wszystkie królestwa i prowincje, w których beneficja te winny być rozdzielane sługom Ewangelii i ludziom biednym, albo przeznaczane w razie potrzeby na wspomaganie państwa, z którego zasobów są brane”¹³. Marsyliusz krytykuje tę sytuację i w swojej myśli społecznej chciałby znaczącego ograniczenia roli Kościoła w państwie, tym samym doprowadzając do instytucjonalnej sekularyzacji i ścisłego rozdzielenia tego, co doczesne (łac. *temporale*), od tego co duchowe (łac. *spirituale*), i następującego w życiu przyszłym. Analizie terminu „doczesność”, pokrewnego „świeckości”, poświęca autor *Obrońcy pokoju* osobne miejsca. Konkluduje, iż istnieją trzy znaczenia tego terminu: (1) rzeczy, które istnieją w czasie i giną w czasie (a więc wszystkie przemijające rzeczy cielesne i naturalne), (2) doczesność rozumiana jako wszelkie działania człowieka dokonujące się w celach dotyczących tego świata, czyli związanych z obecnym życiem oraz (3) aktywność świeckich prawodawców¹⁴.

Marsyliusz operuje więc całkiem już rozwiniętym i złożonym pojęciem świeckości. Interpretując tę kategorię doczesności-świeckości stwierdza, iż składa się na nią zarówno ontologia świata materialnego (cały świat doczesny), jak i jego antropologia filozoficzna, wyrażająca się

¹² L. Strauss, J. Cropsey, (red.), *Historia filozofii politycznej*, Warszawa 2010, s. 281.

¹³ Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju...*, dz. cyt., s. 337.

¹⁴ Tamże, s. 130-131.

w działaniach człowieka nakierowanych na cele doczesne. Oprócz tak zarysowanej przestrzeni ontologicznej i antropologicznej, dotyczącej doczesności, istnieje jeszcze obszar praktycznej filozofii społecznej wyrażanej przez świeckie prawo i władzę (tej trzeciej płaszczyźnie świeckości Marsyliusz z Padwy poświęca najwięcej uwagi). W opozycji do kategorii doczesności, autor analizuje również pojęcie duchowości, w której wyróżnia takie czynniki jak: substancje niecielesne, duchowe poznanie epistemologiczne (np. mistyka), prawo boskie (z wszystkimi sakramentami, których udziela Kościół), aktywność człowieka nakierowaną na cele eschatologiczne oraz świątynie i kościoły, w których wyraża się *sacrum*¹⁵.

Zdaniem Marsyliusza z Padwy problem społeczny powstaje wtedy, gdy ta zarysowana wyżej dychotomia podziału na to co doczesne, i na to co duchowe przestaje być wyrazista oraz, gdy jest *explicite* łamana na przykład przez mieszanie się duchownych do spraw doczesnych. Wówczas dochodzi do niepokoju społecznego oraz zaturbowania tego, co w religii jest najważniejsze. Sam Chrystus zdaniem autora „zrezygnował z wszelkiej władzy doczesnej na tym świecie”¹⁶ i ten autorytatywny przykład powinien być wzorem moralnym dla duchowieństwa. Potwierdza to również święty Paweł, pisząc: „nikt walczący dla Chrystusa nie wikła się w sprawy świeckie”¹⁷. Rola Kościoła, jak zostało wspomniane wcześniej, powinna zdaniem włoskiego myśliciela zostać ograniczona do funkcji czysto misyjno-ewangelicznej oraz sakramentologicznej.

Religia ma bowiem doniosłą rolę umoralniającą i więziotwórczą w społeczeństwie. Ludzie są skłaniani za pomocą systemu religijnej etyki normatywnej do unikania występków i pielęgnowania cnoty. Używając przykładu Marsyliusza – kapłani powinni być jak lekarze, skłaniać do uzdrawiania dusz. Jednocześnie nikogo nie można zmusić do leczenia, w wymiarze duchowym¹⁸. Kapłan bowiem, w przeciwieństwie do władcy, nie powinien być wyposażony w środki przymusu. Duchowieństwu należy się szacunek, lecz nie władza. W istocie zatem włoski filozof nie ma właściwie sekularnych zastrzeżeń do samej natury religii, jednocześnie twierdzi, że rola jej ziemskich przedstawicieli – kapłanów religii – nie może wykraczać poza wyżej wymienione funkcje moralne. Marsyliusz uważa, iż jeśli wydarzy się inaczej i jakiś przedstawiciel Kościoła – biskup – zażąda udziału we władzy świeckiej, to wówczas może dojść do zaburzenia ładu społecznego. Píše, iż: „ten biskup, powiadam, starający się uzyskać przymusową jurysdykcję nad wszystkimi władcami na świecie (mimo, że nie posiada ku temu żadnych uprawnień), mający w zamyśle rozciągnięcie na wszystkie kraje prawa do dystrybucji czyli rozdawnictwa dóbr doczesnych czyli beneficjów i dziesięcin (...) może wznęcać wielkie niesnaski”¹⁹.

¹⁵ Tamże, s. 131-132.

¹⁶ Tamże, s. 164.

¹⁷ Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju...*, dz. cyt., s. 152.

¹⁸ A. Wójtowicz, *Model władzy państwowej...*, dz. cyt., s. 107.

¹⁹ Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju...*, dz. cyt., s. 308.

Na tym Marsyliusz z Padwy nie poprzestaje. Stwierdza dalej, w swojej sekularnej krytyce, iż kapłan w istocie nie posiada władzy wyposażonej w środki przymusu (które posiada świecki władca). Dzieje się tak dlatego, że „nakazy zawarte w Piśmie Świętym, to tylko nauka moralna, doktryna. Bo do istoty prawa należy przymus, a przecież prawo boskie na tym świecie nie odwołuje się do przymusu (...) Bóg nie życzy sobie, by go słuchano pod przymusem”²⁰. Kapłani ponadto muszą przestrzegać świeckich praw oraz obowiązków publicznych, tak samo jak inni obywatele. Zdaniem autora, duchowieństwo nie jest warstwą niezależną, czy autonomiczną od ziemskiej wspólnoty. Ponadto nawet władza duchowna kapłanów, dotycząca tylko spraw związanych z soteriologią jednostki ludzkiej, jest dana właśnie od wiernych i ludu, co tym samym kwestionuje hermetyczną i niedemokratyczną hierarchię kościelną²¹.

Co za tym idzie prawo sądenia w świecie doczesnym może posiadać wyłącznie świecki władca. Nawet w kwestii sądenia innowierców i heretyków, biskupi mogą tylko opiniować, nie mogą natomiast wydawać wyroków, które powinien, według autora, wydawać świecki władca²². Ten sam przywódca ponadto decyduje, kogo powoła z duchownych na urzędy oraz może dowolnie kapłanów odwoływać (to radykalne rozwiązanie dalece wyprzedziło epokę, antycypując gallikanizm i rewolucję francuską²³). Kościół winien więc całkowicie się podporządkować państwu. Marsyliusz powołuje się tu na słowa świętego Pawła: „każda dusza niech będzie poddana wyższym władzom sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są, zostały ustanowione przez Boga. Każdy więc, kto przeciwstawia się władzy, przeciwstawia się porządkowi Bożemu. Ci zaś, którzy się przeciwstawiają, ściągają na siebie wyrok potępienia. (...) Jeżeli jednak czynisz źle, lękaj się, bo nie na próżno rządzący nosi miecz. Jest bowiem narzędziem Boga do wymierzenia sprawiedliwej kary temu, który czyni źle. Bądźcie więc jej poddani nie tylko ze względu na karę, ale ze względu na sumienie”²⁴. Myśl społeczna Marsyliusza z Padwy jest więc tym samym myślą o charakterze lojalistycznym względem państwa świeckiego. Autor antycypuje tu filozofię nowożytną Thomasa Hobbesa, w której jedną z centralnych tez jest absolutne posłuszeństwo Suwerenowi, zarządzającemu państwem po zawarciu powszechnej umowy społecznej²⁵.

Rolą świeckiego władcy jest przede wszystkim utrzymywanie pokoju społecznego (stąd tytuł dzieła Marsyliusza) oraz niesienie sprawiedliwości ziemskiej. Wszelkie spory powinny być rozstrzygnięte przez rządzącego tym państwem. Przez „państwo” Marsyliusz rozumie, za Arystotelesem, społeczny organizm rozumny złożony z dobrze uporządkowanych i współpracujących części, na wzór

²⁰ J. Baszkiewicz, *Myśl polityczna wieków średnich*, Poznań 1998, s. 182.

²¹ C.J. Nederman, *Marsyliusz z Padwy* w: D. Boucher, P. Kelly (red.), *Myśliciele polityczni*, Kraków 2008, s. 181.

²² Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju...*, dz. cyt., s. 199.

²³ Zob. L. Mezzadri, *Rewolucja francuska a Kościół*, Kraków 2007.

²⁴ Św. Paweł, *List do Rzymian*, w: Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju...*, dz. cyt., s. 155.

²⁵ Zob. J. Iwanicki, *Racjonalność i sekularyzacja religii w filozofii społecznej Thomasa Hobbesa* w: Z. Drozdowicz, S. Sztajer (red.), *Społeczno-kulturowe konteksty racjonalności*, Poznań 2012, s. 121-132.

istot żywych²⁶. Celem państwa jest zapewnienie godziwego życia jego obywatelom. W tak zarysowanej wizji religia ma funkcje ograniczone do roli edukacyjno-moralnej. Dobry władca powinien być uposażony w odpowiednie cnoty. Do tych Marsyliusz zalicza przede wszystkim cnoty: roztropności, sprawiedliwości i prawości. Tutaj więc wizja Marsyliusza nie szła jeszcze tak daleko, jak późniejsza koncepcja Machiavellego, który nie żądał od władcy szczególnego uposażenia w cnoty moralne²⁷. Wójtowicz zauważa: „w konsekwencji nie budzi wątpliwości, że Marsyliusz stawiał rządzącym wysokie wymagania w zakresie kwalifikacji intelektualnych i moralnych. Sądził, że powinni się oni rekrutować spośród najmądrzejszych i o największej wiedzy uzyskanej w praktyce życia publicznego”²⁸. Przywódca powinien być także osobą wierzącą, tak więc tu kierunek myśli Marsylianśkiej nie idzie tak daleko, jak w myśli Machiavellego. Marsyliusz przypomina też fragmenty z Pisma Świętego, w których wzywa się do modlitw za władcę²⁹ – i wysuwa tu argument przeciw dominacji duchowieństwa. Brzmi on tak, iż skoro Apostoł nie nakazał analogicznych modlitw za kapłanów, oznacza to, iż w świetle argumentów biblistycznych, nie można twierdzić o wyższości władzy duchownej nad świecką.

Marsyliusz z Padwy jest przede wszystkim zainteresowany sekularyzacją w jej wymiarze instytucjonalnym. Religia pełni istotną rolę, ale podrzędną względem państwa. Kościół w tej wizji ma według autora ma być zorganizowany w demokratyczny i soborowy sposób. Biskup Rzymu nie jest szczególną postacią, gdyż „papież nie jest też następcą świętego Piotra z powodu swej siedziby, czy określonego miejsca pobytu. Po pierwsze dlatego, że żaden z apostołów nie był przeznaczony przez prawo Boże do pełnienia posługi w jakimś narodzie albo w określonym miejscu”³⁰. W interpretacji Marsyliusza wszyscy duchowni i wszystkie Kościoły chrześcijańskie są sobie równe. Prymat jednego z biskupów, jest zdaniem autora, niezgodny z dziedzictwem apostołskim. Jak zapytuje: „Dlaczegoż bowiem to pierwszeństwo miałyby przysługiwać bardziej następcom tegoż Piotra w siedzibie antiocheńskiej czy też jerozolimskiej?”³¹ Należy jednak pamiętać, że w tej antypapistycznej polemice Marsyliusz z Padwy nie przesunął się na propozycje antyklerykalne (antypapizm nie musi być jednoznaczny z antyklerykalizmem). Marsyliusz chciał Kościoła o bardziej koncyliarystycznym³²

²⁶ Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju...*, dz. cyt., s. 43.

²⁷ Zob. J. Iwanicki, *Religia i świeckość jako obszary badawcze w pismach Niccolo Machiavellego* w: „Człowiek i społeczeństwo”, tom XXXIV, s. 271-286

²⁸ A. Wójtowicz, *Model władzy państwowej...*, dz. cyt., s. 74.

²⁹ Chodzi tu między innymi o List do Tymoteusza autorstwa świętego Pawła: „zalecam ci więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi, za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne.” Św. Paweł, *List do Tymoteusza* w: Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju...*, dz. cyt., s. 161.

³⁰ Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju...*, dz. cyt., s. 265.

³¹ Tamże, s. 264.

³² „Poza Rzymem panowało prawie powszechne przekonanie, że to sobór, a nie papież jest najwyższym organem władzy w Kościele. W słynnym dekrete *Haec sancta* pogląd ten, zgodny z punktem widzenia wczesnego Kościoła, został uroczystie sformułowany przez sobór w Konstancji: sobór stał ponad papieżem.” (H. Kung, *Krótką historia Kościoła Katolickiego*, Wrocław 2004, s. 104-105).

i spolegliwym względem świeckiego państwa charakterze. Jego myśl dążyła w pewien sposób do nakierowania religii na to co naprawdę, jego zdaniem, najważniejsze, a nie na to co rozpraszające w świecie doczesnym. W tym sensie nie można odczytywać *Obrońcy pokoju* jako wyłącznie pamfletu politycznego, napisanego na potrzeby bieżącej walki Ludwika Bawarskiego z papieżem Janem XXII.

Dzieło to antycypuje wiele kierunków myśli nowożytnej. Jak zauważył Jacques Le Goff: „dynamiczna doktryna (tj. – doktryna Marsyliusza z Padwy – II) rozwinie się i powróci w poglądach poza tym tak odmiennych, jak Makiawellego, Lutra³³, Hobbesa czy Rousseau”³⁴.

Le Goff stwierdza jednak również, iż istnieją istotne różnice, w zakresie filozofii społecznej pomiędzy Williamem Ockhamem³⁵ a Marsyliuszem. Ten drugi bowiem nie myśli już o uniwersalnym chrześcijaństwie, połączonym w jednym cesarstwie, lecz akceptuje wielość narodów i państw. Pluralizm polityczny w filozofii autora *Obrońcy pokoju* w zaskakujący sposób przybliża go do tradycji nowożytnej. Uzasadnienie takiego multilateralnego porządku międzynarodowego brzmi następująco: „(...) lepiej jest, gdy w rozmaitych krajach, oddzielonych granicami geograficznymi, językowymi lub moralnymi, każda poszczególna wspólnota nadaje sobie taki rząd, jaki jej odpowiada (...) należy w tym widzieć wpływ przyczyny boskiej, która chce zahamować nieograniczone rozmnażanie się rodzaju ludzkiego. Można uważać, w istocie, iż natura zamierzyła ukrócić to rozmnażanie się, wznecając wojny lub epidemie i rzucając ludziom pod nogi różne przeszkody”³⁶. Te konstatacje Marsyliusza z Padwy budzą różnorakie interpretacyjne wątpliwości. Na przykład Jan Baszkiewicz przytacza, iż Marsyliusz Padewczyk w powszechnej opinii „uchodzi za czołowego pacyfistę XIV stulecia”³⁷. Jest to jednak, zdaniem tego badacza, mylne przekonanie, gdyż właśnie różne wypowiedzi czternastowiecznego filozofa, jak powyższa, przekonują, iż wojna i stan konfliktu między różnymi państwami (czy też władcami) nie budzi szczególnej obiekcyj Marsyliusza.

Tym samym można wykazać kolejną łączność Marsyliusza z filozofią nowożytną, jak na przykład z myślicielem społecznym Thomasem Hobbesem, również rozważającym szeroko problem

³³ Odnośnie postaci reformatora Marcina Lutra, zdaniem niektórych badaczy, Marsyliusz z Padwy również antycypował religijną myśl reformacyjną. Jak pisze Andrzej Wójtowicz: „Marsyliusz był zresztą bardziej konsekwentny niż Marcin Luter czy Jan Kalwin (...) podważał bowiem wartość autorytetu Starego Testamentu, a przede wszystkim jego zawartości prawnej. Stąd też argumenty, jakie papaliści wyprowadzali z tekstów starotestamentowych dla poparcia tezy o władzy doczesnej papieża, były – wedle opinii Marsyliusza – bez wartości (...) Myśl Marsyliusza niewątpliwie mieści się w bogatym nurcie antypapalistycznych koncepcji znamienitych dla teorii politycznej późnego średniowiecza i przynosi jedno z najbardziej oryginalnych i radykalnych rozwiązań dotyczących stosunków między państwem i kościołem. W tym właśnie duchu ocenia jego koncepcję znaczna większość badaczy, uznając za główny punkt programu reform Marsyliusza «upaństwowienie kościoła», a jego samego za poprzednika M. Lutra i J. Kalwina.” (A. Wójtowicz, *Model władzy państwowej...*, dz. cyt., s. 31 i 89).

³⁴ J. Le Goff, *Inteligencja w wiekach średnich*, Poznań 1966, s. 197-198.

³⁵ Zob. J. Iwanicki, *Erozja tajemnicy. Przemiany religijności w późnych wiekach średnich na przykładzie filozofii Williama Ockhama* w: „Humaniora”, nr 1/2013, s. 47-56

³⁶ Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju...*, dz. cyt., s. 264.

³⁷ J. Baszkiewicz, *Pokój powszechny i pokój państwowy w doktrynie władzy XIV w.*, [w:] J. Baszkiewicz, *Państwo, rewolucja, kultura polityczna*, Poznań 2009, s. 302.

konfliktu i uprawnień suwerenów. Jeśli Marsyliusz pisze o tytułowym pokoju społecznym, to wskazuje przede wszystkim pokój wewnętrzny, zapewniany w danym państwie przez świeckiego władcę (przy założeniu, że Kościół podporządkuje się lojalnie władzy państwowej). Jego podejście jest więc propaństwowe, ale partykularne i odległe od uniwersalistycznego podejścia politycznego wcześniejszych myślicieli. Zgadza się z tym również Wójtowicz: „koncepcja pokoju Marsyliusza dotyczy głównie wewnętrznej stabilizacji i porządku w poszczególnych organizmach politycznych i usuwa w cień rozważania na temat pokoju powszechnego nader popularne w początkach XIV wieku”³⁸. W praktyce oznacza to także, iż Marsyliusz zgodziłby się również z projektem decentralizacji Kościoła oraz utworzeniem kościołów państwowych³⁹.

Idealny ustrój w świeckim państwie proponowanym przez Marsyliusza byłby ustrojem pośrednim pomiędzy politeją (demokracją) a monarchią absolutną. Marsyliusz, korzystając z tradycji Arystotelesowskiej, wskazuje na arystokrację, jako najdoskonalszy i najbardziej wyważony ustrój społeczny, w którym cnotliwi przedstawiciele ludu, okiełznają podporządkowane mu duchowieństwo (pod warunkiem jednak, że dotyczy to stosunkowo małych tworów politycznych, jak na przykład czternastowiecznych królestw włoskich)⁴⁰. Suwerenny lud – nietypowa również propozycja jak na późne wieki średnie – posiada u Marsyliusza szczególne prerogatywy. Nie ma bowiem różnicy u Marsyliusza między obywatelami, uczestniczącym w życiu świeckim państwa a ogółem ludzi wierzących, uczestniczącym w życiu Kościoła. Jest to, w świetle jego wywodów, ta sama i jedna wspólnota zbiorowa. Prymat zbiorowości oznacza jego kompetencje co do ustalania zasad wiary i organizacji obrzędów oraz do tworzenia struktur organizacyjnych. Marsyliusz argumentował tę propozycję tym, iż przecież wśród kontynuatorów nauki Chrystusa – apostołów – nie było szczególnego i jednego dziedzica⁴¹. Hierarchia kościelna, jest idąc tu tokiem konkluzji włoskiego filozofa – arbitralnym tworem ludzi, a nie tworem boskim.

Marsyliusz uprawomocnia ówczesne Cesarstwo, twierdząc, iż jeśli władca posiada już jakieś uprawnienia (na przykład w toku praw dziedzicznych), nadane mu kiedyś przez lud, to nie można mu tych prerogatyw uchylić⁴². Powoduje to, iż sekularna myśl polityczna Marsyliusza broni również silnego przywódcy, oddając mu pod nadzór także publiczną religię w danym państwie.

Jest w tym także pewien brak konsekwencji – krytykując bowiem uniwersalizm papiesko-chrześcijański, Marsyliusz proponuje w to miejsce uniwersalizm świecki. Badacz jego myśli stwierdza: „trzeba jednak stwierdzić, że tam – gdzie Marsyliusz przeciwstawia się uniwersalistycznym dążeniom papieża – ukazuje wyższość uniwersalizmu świeckiego, który nie jest rozwiązaniem

³⁸ A. Wójtowicz, *Model władzy państwowej...*, dz. cyt., s. 37.

³⁹ Tamże, s. 94.

⁴⁰ L. Strauss, J. Cropsey, (red.), *Historia filozofii politycznej...*, dz. cyt., s. 291.

⁴¹ A. Wójtowicz, *Model władzy państwowej...*, dz. cyt., s. 92.

⁴² C.J. Nederman, *Marsyliusz z Padwy...*, dz. cyt., s. 184.

koniecznym, ale niewątpliwie lepszym niż uniwersalna władza kościoła”⁴³. Także i w tym miejscu Marsyliusz wpisuje się zatem w sekularną linię myśli filozoficznej, antycypującą okres nowożytności. Mimo jednak tak wyraźnie silnej, świeckiej orientacji, autor, co trzeba podkreślić, nie jest antyreligijnie, w warstwie kulturowej, nastawionym filozofem. Idąc za poglądem Wójtowicza: „(...) trudno aprobować poglądy tych badaczy, którym marsylianśka wizja społecznej egzystencji, jawi się jako świat bez religii”⁴⁴. Religia bowiem jest ważnym narzędziem stabilizacji społecznej i moralnej w państwie, chroni także przed wszelkimi nieprawidłowościami i odstępstwami w zachowaniach jednostek ludzkich.

Reasumując – traktat *Obrońca pokoju* wraz z towarzyszącą mu tradycją, jest apologią świeckiej i niezależnej władzy. Z pewnością jest to ważne ogniwo intelektualne w rozwoju sekularnej myśli filozoficznej, wyprzedzające swoją epokę. Jak pisze Baszkiewicz: „u Marsyliusza zadania doczesne postawione zostały praktycznie na pierwszym planie. Władza jest po to, aby gwarantować człowiekowi doczesne szczęście, aby wspierać wszelkie formy aktywności społecznej, tworzące wartości potrzebne ludziom”⁴⁵. W tym sensie widoczne jest jak Marsyliusz przyczynił się do rozwoju koncepcji sekularyzacji instytucjonalnej, do ścisłego rozdziału władzy świeckiej od władzy duchownej.

Jednocześnie Marsyliusz jest reprezentatywny dla swojej epoki. Zdaniem badaczy ten filozof włoski wcale nie był wyizolowany kulturowo – „tymczasem jednak badania nowszych historyków wykazały najpierw, jak mocne współzależności ideowe wiążą padewskiego filozofa z szerokimi i wpływowymi kręgami społecznymi: z intelektualistami paryskiego wydziału filozoficznego (...) z prawnikami kształconymi na rzymskim prawie, z heretykami włoskimi i francuskimi, przede wszystkim zaś waldensami, z północnowłoskim mieszczaństwem”⁴⁶.

Zwięzłe podsumowanie społecznej i politycznej filozofii Marsyliusza z Padwy znajduje się w ostatniej części jego dzieła, zawierających 42 główne tezy. Wśród nich pod kątem sekularnej myśli warto tu wskazać na następujące. Teza szósta⁴⁷ mówi o prawodawcy świeckim, którym jest jedynie ogół obywateli albo znamienitsza część spośród nich (tu Marsyliusz zostawia swoiste dwie odnogi interpretacyjne – jedną w kierunku możliwości ustanowienia demokracji, drugą w kierunku budowy arystokracji). Następująca teza po niej mówi, iż dekrety papieża (lub innych dostojników kościelnych) ogłaszane bez upoważnienia wyżej wymienionego prawodawcy świeckiego (lub soboru powszechnego, na który składa się to samo grono, gdyż u Marsyliusza ta sama wspólnota stanowi o państwie, jak i kościele) nie mają mocy sprawczej, ani jurysdykcyjnej⁴⁸.

⁴³ A. Wójtowicz, *Model władzy państwowej...*, dz. cyt., s. 40-41.

⁴⁴ Tamże, s. 116.

⁴⁵ J. Baszkiewicz, *Myśl polityczna ...*, dz. cyt., s. 161.

⁴⁶ Tamże, s. 269.

⁴⁷ Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju*, dz. cyt., s. 430.

⁴⁸ Marsyliusz z Padwy, *Obrońca pokoju*, dz. cyt., s. 431 id.

Teza czternasta mówi o tym, iż kapłan nie ma władzy przymusowej nad jakimkolwiek duchownym albo świeckim – nawet gdyby był on heretykiem (taką władzę ma tylko jedyny świecki władca, co wynika z kolejnej tezy piętnastej). W następnych tezach tego streszczenia własnych poglądów Marsyliusz ogłasza, iż wszyscy duchowni są sobie równi, co dyskwalifikuje prymat biskupa rzymskiego, czyli papieża (teza 17). Znajdują się też tam twierdzenia, iż kandydatów do stanu duchownego oraz liczbę kościołów wyznacza tylko świecki prawodawca (tezy 21-22). W ostatnich tezach 32-36 znajduje się potwierdzenie obowiązującej mocy sprawczej soboru powszechnego (w zakresie ustanawiania kościoła metropolitalnego, ustanawiania postów i dyspens, kanonizacji, a także obowiązku celibatu) co umacnia koncylialistyczne i antypapistyczne stanowisko Marsyliusza z Padwy.

Sekularne propozycje intelektualne włoskiego filozofa są radykalne również i z dzisiejszego, punktu widzenia. Współczesny Kościół Rzymskokatolicki jest przecież instytucją hierarchiczną i mającą, pod pewnymi względami, jeszcze silniej papistyczny charakter niż w wiekach średnich⁴⁹. Świadczy to jednak o tym, iż Marsyliusz oddziaływał bardziej na rozwój świeckiej myśli nowożytnej, niż na strukturę organizacyjną i prawną samego Kościoła⁵⁰.

⁴⁹ Tendencje centralistyczne wzmocniły w Kościele Rzymskokatolickim nowożytnym takie wydarzenia jak propozycje ultramontanistyczne, zapoczątkowane przez Josepha de Maistrego, czy dziewiętnastowieczny dogmat o nieomyślności papieża, [w:] H. Kung, *Krótką historia...*, dz. cyt., s. 148.

⁵⁰ Nie oznacza to, że myśl religijna Kościoła Rzymskokatolickiego nie wyciągnęła również własnych, interesujących wniosków. Jak pisze Ratzinger: „poprzez wszystkie wieki ciągle na nowo w różnych odmianach powracała pokusa umacniania wiary z pomocą władzy, i za każdym razem groziło niebezpieczeństwo zduszenia jej w objęciach władzy. Walkę o wolność Kościoła, walkę o to, żeby królestwo Jezusa nie było utożsamiane z żadną formacją polityczną, trzeba toczyć przez wszystkie stulecia. Bo w ostatecznym rozrachunku cena, jaką płaci się za stapianie wiary z władzą polityczną, zawsze polega na oddaniu się wiary na służbę władzy i na konieczności przyjęcia jej kryteriów.” (Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu...*, dz. cyt., s. 46).

Streszczenie

W artykule podejmuje się analizę doktryny społecznej Marsyliusza z Padwy (1275-1343), Włoski filozof zajmował widoczne stanowisko w ówczesnym sporze między władzą świecką a władzą duchowną, opowiadając się po stronie tej pierwszej instytucji. Przedstawił różne argumenty na rzecz rozstrzygnięcia tego sporu, sięgając do tradycji filozoficznej, biblijnej i scholastycznej. W tekście stawia się również tezę, iż Marsyliusz przyczynił się do rozwoju myśli nowożytnej, przedstawiając rozwiązania z zakresu instytucjonalnej sekularyzacji, czyli rozdziału państwa świeckiego od Kościoła. Jednak niektóre doktrynalne rozwiązania Marsyliusza nie doczekały się praktycznej recepcji społecznej.

Summary

The article analyzes the social doctrine of Marsilio of Padua. Italian philosopher had visible position in the contemporary dispute between secular power and spiritual authority, supporting the side of the first institution. He presented various arguments in favor of the settlement of this dispute, reaching into the philosophical tradition, biblical and scholastic. The text also makes the argument that the Marsilius contributed to the development of modern thought, presenting solutions for institutional secularization, ie the separation of the secular state from the church. However, some doctrinal solutions Marsilio were never practical social reception.

Wzrost stawek czynszu najmu jako konsekwencja wprowadzenia niektórych form ochrony praw lokatorów

Mikołaj Kondej

Regulacje prawne, których przedmiotem są wzajemne stosunki pomiędzy wynajmującymi a najemcami, istniejące na rynku mieszkaniowym, mogą być przedmiotem analizy opartej na dorobku ekonomicznej teorii prawa. Ta stosunkowo nowa dziedzina nauki stara się odpowiedzieć na pytanie jak należy regulować stosunki prawne w celu maksymalizacji korzyści dla ogółu społeczeństwa. Dzięki zastosowaniu klasycznych dla ekonomii instrumentów badawczych pozwala ona ustalić jak ludzie zareagują na wprowadzenie określonych przepisów prawa¹.

W niniejszym opracowaniu autor stara się na kilku przykładach pokazać jak teorię ekonomicznej analizy prawa można zastosować do rozwiązywania problemów związanych z tworzeniem ustawodawstwa dotyczącego ochrony praw lokatorów. W szczególności stara się on przeanalizować jak wprowadzenie określonych regulacji dotyczących ochrony praw lokatorów wpływa na decyzje podejmowane przez wynajmujących i najemców lokali, a w efekcie jak przekłada się na korzyści ekonomiczne dla ogółu społeczeństwa. Patrząc na ochronę praw lokatorów z ekonomicznego punktu widzenia, kluczowym pytaniem, które należałoby sobie zadać brzmi: „jak ustawodawca powinien regulować stosunki związane z najmem lokali, tak by maksymalizować efektywność tych stosunków dla ogółu społeczeństwa? Czy właściwszym w takim przypadku jest zapewnienie szerszej ochrony wynajmującym czy też lokatorom? Jakie środki prawne pozwalają w sposób efektywny regulować rynek najmu mieszkań? Odpowiedź na wszystkie te pytania wykracza poza zakres niniejszego artykułu. Autor postara się jednak wykazać, iż główną konsekwencją wprowadzenia niektórych form ustawowej ochrony praw lokatorów jest wzrost rynkowych stawek najmu oraz ograniczenie dostępu do lokali dla osób o najbardziej niepewnej sytuacji majątkowej. Przejście do właściwych analiz wymaga jednak w pierwszej kolejności przedstawienia kilku zagadnień ekonomicznych, które będą stanowiły podstawę dla dalszych rozważań.

¹ R. Cooter, T. Ulen, *Ekonomiczna analiza prawa*, Wydawnictwo CH Beck, Warszawa 2009, s. 4

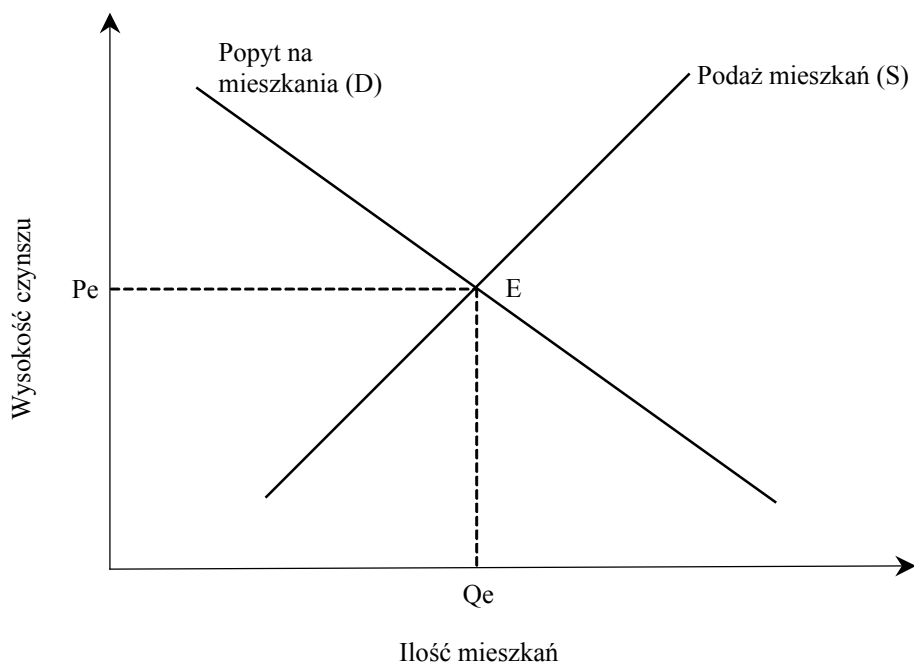
Rynek najmu mieszkań w ujęciu ekonomicznym

Dla uproszczenia i umożliwienia dalszych wywodów założmy, że zarówno wynajmujący, jak i najemca podejmują decyzje racjonalnie, a jedynym kryterium, którym się kierują jest maksymalizacja ich korzyści. Inaczej mówiąc, przy podejmowaniu decyzji odnoszących się do najmu lokali każda ze stron działa w sposób efektywny, a na jej decyzje wpływu nie mają czynniki takie jak emocje, nastroje czy uprzedzenia. Z analizy wykluczmy wpływ nieprzewidzianych czynników zewnętrznych takich jak np. ryzyko powodzi, a w efekcie utraty lokalu. Dla potrzeb wstępnej analizy pominiemy na razie regulacje prawne dotyczące najmu. Ze względu na fakt, iż rynek mieszkaniowy jest nieelastyczny², ograniczmy naszą analizę do badania go w długim terminie.

W idealnych warunkach rynkowych zarówno wynajmujący jak i najemca (konsument) działają w celu maksymalizacji swoich korzyści. Inaczej mówiąc, dążą oni do osiągnięcia możliwie wysokiej użyteczności przy równoczesnej minimalizacji swoich kosztów. Sytuację rynku najmu mieszkań w takim przypadku przedstawiono na schemacie 1.

Schemat 1

Czynsz najmu przy wynajmie na cele mieszkaniowe w długim terminie bez ograniczeń prawnych



² Nieelastyczność rynku oznacza w tym przypadku, m.in. że wynajmujący nie mogą w odpowiedzi na zmianę warunków rynkowych natychmiast zwiększyć ilości mieszkań na wynajem. Powyższe wynika z faktu, iż na rynku znajduje się ograniczona ilość mieszkań, a więc w krótkim okresie zwiększenie podaży ilości mieszkań na rynku jest niemożliwe (by zwiększyć podaż należałoby bowiem przykładowo wybudować nowe lokale co jest procesem czasochłonnym).

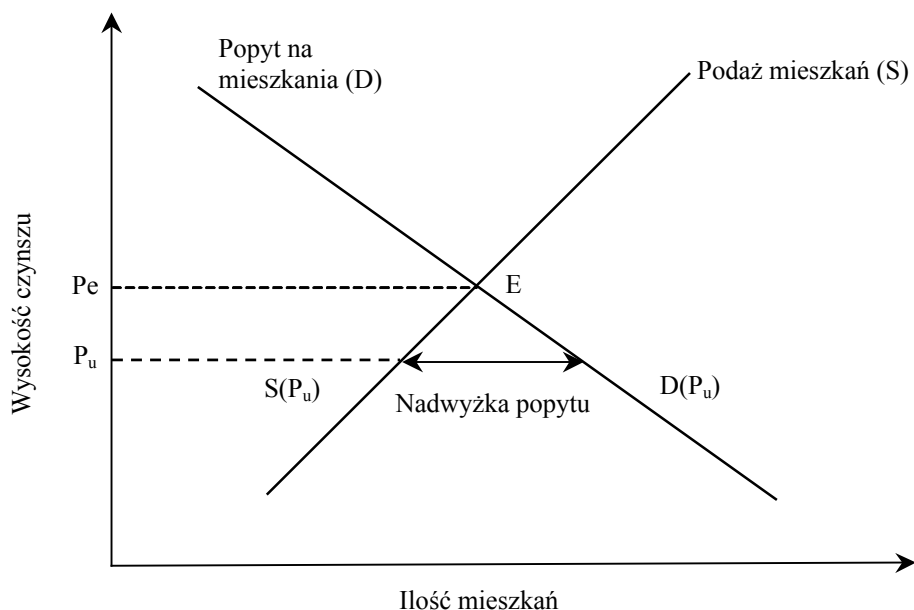
Schemat przedstawia kształtowanie się popytu i podaży mieszkań przy określonej wysokości czynszu. Krzywa popytu (D) obrazuje skłonność najemców do wynajmu mieszkań. Czym wyższe rynkowe stawki czynszu, tym najemcy są mniej skłonni najmować mieszkania. W rzeczywistości wzrost czynszu najmu może przykładowo skłonić najemców do zamieszkiwania wraz z rodziną, a nie najmowania własnego lokalu. Krzywa podaży mieszkań (S) obrazuje tymczasem działania racjonalnych wynajmujących. W długim terminie wzrost stawek najmu skłoni ich do zwiększania podaży (przykładowo poprzez zakup lub budowę nowych mieszkań na wynajem). Ewentualny spadek czynszów najmu będzie zaś prowadził do zmniejszenia podaży (przykładowo sprzedaży mieszkań lub wynajęcia ich na cele komercyjne). Na schemacie 1 równowaga rynkowa jest osiągnięta w punkcie przecięcia krzywej popytu i krzywej podaży, tj. punkcie E . Rynek znajduje zatem w równowadze, gdy cena najmu zostanie ustalona na poziomie P_e . W takim przypadku ilość mieszkań na wynajem będzie wynosiła Q_e .

Wprowadzenie ograniczenia maksymalnej stawki najmu

W celu ukazania w prosty sposób jak powyższe konstatacje mogą pomóc przy analizie wpływu regulacji prawnych na rynek najmu mieszkań, przedstawmy na początek prosty przykład, niepowiązany jeszcze bezpośrednio z ochroną praw lokatorów, ale mający istotne znaczenie dla wniosków płynących z późniejszej analizy. Zastanówmy się mianowicie, co by się stało, gdyby ustawodawca zdecydował się wprowadzić ograniczenie stawek czynszu najmu na poziomie P_u niższym od P_e . Sytuację tę przedstawia schemat 2.

Schemat 2

Czynsz najmu przy wynajmie na cele mieszkaniowe w długim terminie przy ograniczonej maksymalnej stawce czynszu najmu do poziomu P_u



W sytuacji przedstawionej na schemacie 2 ze względu na wprowadzenie przez ustawodawcę maksymalnego poziomu czynszu najmu popyt na lokale będzie kształtował się na poziomie wyższym od efektywnego (E), tj. na poziomie D(P_u). Wynika to z faktu, iż dzięki spadkowi ceny więcej osób zdecyduje się na najem własnego mieszkania. Zauważmy jednak, że równocześnie spadkowi ulegnie podaż mieszkań, która ukształtuje się na poziomie S(P_u). W praktyce oznacza to po prostu, że część wynajmujących przeznaczy swoje lokale na inne cele przykładowo zamieszka w nich lub wynajmie je na cele komercyjne. W efekcie na rynku popyt na najem mieszkań będzie przewyższał podaż. W konsekwencji w gospodarce pojawi się niedobór mieszkań na wynajem.

Ścisłe egzekwowanie maksymalnych stawek czynszu będzie zasadniczo prowadziło do utrzymania niedoboru mieszkań na rynku³. Jego likwidacja nastąpi wyłącznie, jeżeli nastąpi przesunięcie krzywej popytu lub podaży. Zmiana poziomu krzywej podaży może nastąpić przykładowo, jeżeli właściciele nie będą mieli alternatywnych wobec najmu na cele mieszkaniowe możliwości wykorzystywania lokali (przykładowo nie będą zainteresowani zamieszkaniami w nich, sprzedaż mieszkania będzie nieatrakcyjna z powodu poziomu cen na rynku, a równocześnie najem na cele komercyjne będzie nieopłacalny). Z drugiej strony niewykluczone, że wynajmujący odpowiedzą na ustanowienie czynszu maksymalnego zaprzestaniem modernizacji i remontów lokali. W długim terminie może to doprowadzić do sytuacji, w której atrakcyjną dla wynajmujących będzie cena P_u (krzywa podaży przesunie się w prawo). Zwróćmy jednak uwagę, że w takiej sytuacji oferowane mieszkania będą gorszej jakości.

Ekonomiczna analiza skutków wprowadzenia przepisów o ochronie praw lokatorów

Powyższy przykład miał na celu pokazanie jak za pomocą ekonomicznej analizy prawa możemy badać wpływ zmian w prawie na działania wynajmujących i najemców. Teraz zastanówmy się nad konsekwencjami wprowadzenia przepisów dotyczących ochrony praw lokatorów. Załóżmy, że ustawodawca wprowadza przepisy, które ograniczają prawa wynajmującego do rozwiązania umowy najmu z najemcą nawet, jeżeli najemca nie płaci czynszu⁴. Przyjmijmy przy tym, że pewna grupa najemców (zwykli najemcy) płacą zawsze czynsz najmu⁵, zaś przy innych istnieje określone prawdopodobieństwo (R%) zaprzestania wpłat. Jak w analizowanej sytuacji zachowa się

³ Jeżeli przepisy o cenach maksymalnych nie będą ściśle kontrolowane to pozostaje prawdopodobne, iż wynajmujący wprowadzą różnego rodzaju opłaty dodatkowe, których wysokość wyniesie $D(P_u) - S(P_u)$. W praktyce sytuację taką można było zaobserwować, m.in. na rynku sprzedaży mieszkań z kredytem Rodzina na swoim, gdzie również ustalono „urzędowe” ceny lokali. W tym przypadku częstą praktyką była sprzedaż bardzo drogiego garażu obok mieszkania. W przypadku najmu mieszkań przykładową opłatą, która mogłaby niwelować skutki działania ustawodawcy mogłby być przykładowo wysoki czynsz najmu miejsca parkingowego.

⁴ Dalej regulację tą będziemy nazywać „przepisami o ochronie praw lokatorów”.

⁵ W praktyce zawsze będzie istniało ryzyko, że najemca zaprzestanie wpłat czynszu najmu. Niemniej uwzględnienie w analizie osób, których nie dotyczy ryzyko zaprzestania płacenia czynszu najmu dobrze oddaje sytuację tych osób, które nie są objęte zakresem regulacji dotyczących ochrony praw lokatorów.

wynajmujący? Niewątpliwie, z jednej strony będzie on dążył do znalezienia takiego najemcy, w przypadku którego ryzyko braku płatności czynszu będzie mniejsze. W efekcie dla pewnych grup społecznych, w przypadku których ryzyko zaległości czynszowych będzie uznawane za większe krzywa podaży mieszkań przesunie się w prawo (inaczej mówiąc, zmniejszy się podaż mieszkań dla osób w przypadku, których ryzyko zaległości czynszowych jest większe). Z drugiej strony dotychczasowa stawka najmu nie będzie już dłużej atrakcyjna dla wynajmującego. Zakładając, że wynajmuje on szereg lokali, będzie on zmuszony uwzględnić, że osiągnięcie zakładanego przez niego dotychczas poziomu czynszu najmu na poziomie P_e jest niepewne. W pewnym procencie przypadków ($R\%$) najemca nie będzie bowiem płacił czynszu, a wynajmujący nie będzie mógł rozwiązać umowy. W efekcie wynajmujący będzie dążył do ustanowienia stawki czynszu na poziomie uwzględniającym premię za ryzyko ($PR(R\%)$). W związku z tym, czynsz najmu w przypadku ustanowienia ochrony praw lokatorów wyniesie P_k i będzie mógł zostać ustalony w oparciu o poniższy wzór:

$$P_k = P_e + PR(R\%);$$

W takim przypadku premia za ryzyko ukształtuje się na takim poziomie, by wartość oczekiwana czynszu wynosiła $\sum P_e$. W celu pominięcia szerszej analizy zagadnień matematyczno-ekonomicznych, problem ten przedstawmy na przykładzie.

Przykład 1

Wynajmujący posiada trzy mieszkania. Przyjmijmy, że w przypadku braku przepisów o ochronie praw lokatorów⁶, rynkowy czynsz za te mieszkania (P_e) wynosiłby 30 od każdego mieszkania. W efekcie całkowity czynsz otrzymywany przez wynajmującego ($\sum P_e$) wynosiłby 90. Ustawodawca decyduje się jednak wprowadzić przepisy o ochronie praw lokatorów. W efekcie najemca ocenia poziom ryzyka utraty czynszu dla każdego najemcy na poziomie $R\%$ przedstawionym w tabeli poniżej.

Mieszkanie	Oczekiwany czynsz	R%
Mieszkanie 1 z pewnym najemcą	30	0%
Mieszkanie 2 z niepewnym najemcą	30	25%
Mieszkanie 3 z ryzykownym najemcą	30	60%

W analizowanym przypadku wartość oczekiwana czynszu najmu otrzymanego przez wynajmującego będzie wynosiła:

$$\sum P_{exp} = 30 * (1-0\%) + 30 * (1-25\%) + 30 * (1-60\%)$$

$$\sum P_{exp} = 64,5$$

Ponieważ wartość oczekiwana czynszu najmu będzie mniejsza od tej, którą wynajmujący chce osiągnąć (tj. $\sum P_e$ czyli 90) będzie on musiał podwyższyć czynsz najmu swoich lokali. Wynajmujący ma różne możliwości jak to zrobić. Może on

⁶ Brak przepisów o ochronie praw lokatorów pozwala wynajmującemu natychmiast rozwiązać umowę najmu i podpisać ją z innym najemcą. Na rynku doskonałym znalezienie nowego najemcy w przypadku ustalenia przez wynajmującego czynszu na poziomie optymalnym (P_e) odbyłoby się natychmiast, a zmiana najemcy nie wiązałaby się z kosztami transakcyjnymi.

podwyższyć czynsz najmu tylko tym najemcą, którzy są ryzykowni bądź też rozłożyć podwyżkę równomiernie na wszystkich najemców⁷.

Przeanalizujmy najpierw sytuację, w której podwyżka dotyczy poszczególnych lokali. W takiej sytuacji czynsz za mieszkanie 1 nie ulegnie zmianie, bowiem w jego przypadku nie ma ryzyka zaprzestania płatności czynszu najmu. Najemca lokalu 2 będzie zmuszony płacić czynsz w wysokości: 40 zaś najemca lokalu 3: 75⁸. Widać wyraźnie, że w przypadku, jeżeli przepisy będą umożliwiały różnicowanie czynszu najmu dla poszczególnych najemców, to najemcy ryzykowni będą zmuszeni płacić czynsz znacznie większy niż pewni najemcy.

Rozpatrzmy teraz drugą możliwą sytuację, gdy podwyższenie stawek najmu dotknie wszystkich najemców. W takim przypadku czynsz najmu, którego zażąda wynajmujący (P_k) ustalimy rozwiązując następujące równanie matematyczne

$$\sum P_e = P_k * (1-R\%1) + P_k * (1-R\%2) + P_k * (1-R\%3)$$

$$90 = P_k * (1-0\%) + P_k * (1-25\%) + P_k * (1-60\%)$$

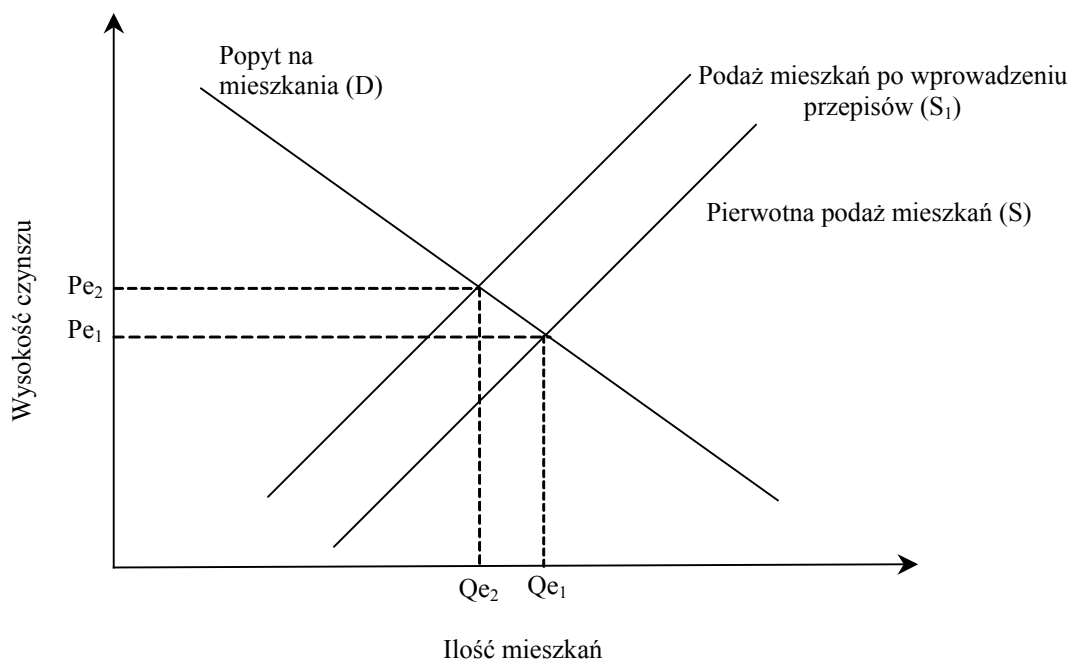
$$90 = 2,15 * P_k \mid P_k \approx 41,86$$

W przypadku wprowadzenia przepisów o ochronie praw lokatorów i konieczności rozłożenia podwyżki czynszu najmu na wszystkich najemców czynsz najmu wyniesie więc 41,86 i będzie jednakowy dla każdego najemcy.

Efektom wprowadzenia regulacji dotyczących ochrony praw lokatorów jest w długim terminie przesunięcie krzywej podaży w prawo. W zależności od warunków rynkowych i uregulowań prawnych przesunięcie to dotknie bądź wszystkich najemców bądź tylko tych, w przypadku których występuje ryzyko braku płatności czynszowych. Powyższe sytuacje obrazują odpowiednio schematy 3 i 4.

Schemat 3

Przesunięcie krzywej podaży po wprowadzeniu przepisów o ochronie praw lokatorów przy założeniu podwyżki czynszu dla wszystkich lokatorów

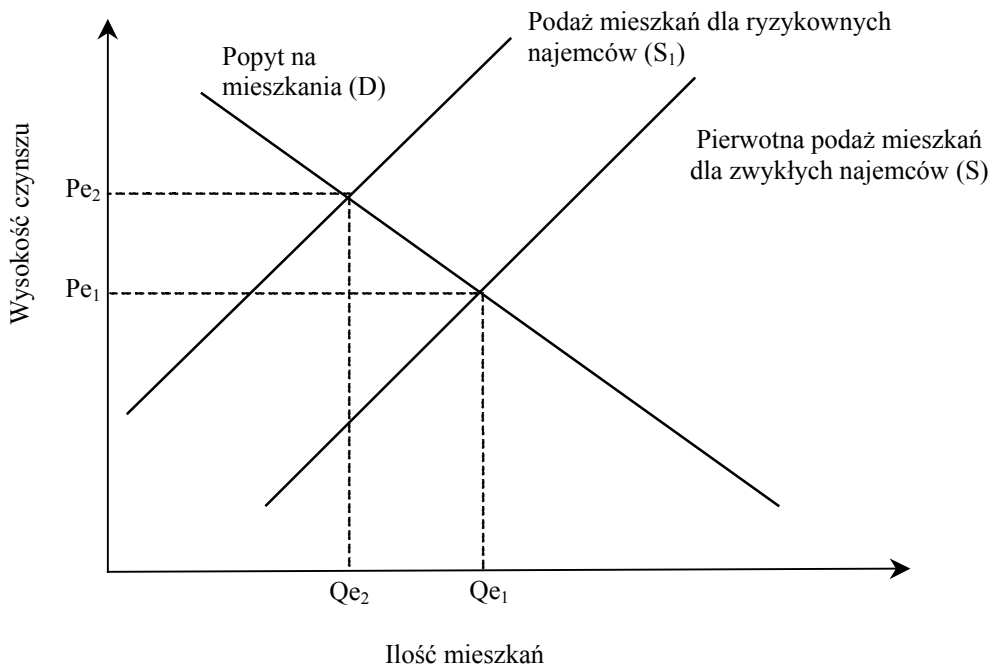


⁷ Zwróćmy uwagę, że w tym przypadku istotną rolę mogą grać przepisy o konkurencji i cenach. Jeżeli przepisy te nie będą pozwalały wynajmującemu zróżnicować cen lokali w oparciu o kryterium ryzyka związanego z konkretnym najemcą, będzie on zmuszony podwyższyć czynsz najmu wszystkim najemcą.

⁸ Przy podanych stawkach oczekiwany czynszu najmu (P_{exp}) będzie wynosił 30.

Schemat 4

Przesunięcie krzywej podaży po wprowadzeniu przepisów o ochronie praw lokatorów przy założeniu podwyżki czynszu wyłącznie dla ryzykownych najemców



Zauważmy, że w analizowanym przypadku wprowadzenie przepisów o ochronie praw lokatorów przy braku zmian po stronie kupujących doprowadzi z jednej strony do wzrostu cen (co obrazuje przytoczony powyżej przykład), z drugiej zaś obniży się ilość wynajmowanych mieszkań. Części z dotychczasowych najemców nie będzie stać już na wynajem i będą oni musieli zdecydować się na alternatywne rozwiązania, takie jak np. zamieszkanie z rodziną. Efekt ten zostanie dodatkowo pogłębiony, jeżeli podwyżka czynszu najmu obejmie wyłącznie osoby zaliczane do grupy ryzykownych najemców (zob. schemat 4).

W analizowanym przypadku równowaga rynkowa dla zwykłych najemców, w przypadku których nie występuje ryzyko zaprzestania płacenia czynszu najmu (a także tych których nie obejmuje ochrona praw lokatorów) pozostaje na niezmienionym poziomie. Równocześnie następuje gwałtowny wzrost cen najmu dla najemców ryzykownych połączony, *ceteris paribus*, z obniżeniem ilości wynajmowanych mieszkań. W efekcie wprowadzonych regulacji duża część najemców, których cechuje duże ryzyko zaprzestania płacenia czynszu jest zmuszona szukać alternatywnych możliwości zamieszkania, bowiem czynsz najmu na poziomie Pe_2 jest dla nich za wysoki.

Podsumowanie

Przeprowadzona analiza wskazuje, że wprowadzenie ochrony praw lokatorów w kształcie pozwalającym części lokatorów w pewnych sytuacjach nie płacić czynszu najmu i dalej zamieszkiwać najmowane lokale prowadzi do wzrostu ogólnego poziomu stawek czynszu najmu. W konsekwencji osoby o najniższej sytuacji finansowej zostają wykluczone z rynku, ponieważ nie stać ich na uiszczenie ustalonych na nim stawek. Dodatkowo wzrost stawek czynszu prowadzi do wzrostu ryzyka niepłacenia czynszów, co prowadzi do powstania sprzężenia zwrotnego i dalszego wzrostu cen. Jak wykazano w pierwszej części artykułu, rozwiązaniem tego problemu nie może być próba urzędowego ustalenia maksymalnych cen najmu. Prowadzi ona, bowiem do nadwyżki popytu nad podażą, a w efekcie skutkuje niedoborem mieszkań na wynajem.

W efekcie wprowadzenie ochrony praw lokatorów polegającej na ochronie stosunku najmu nawet w przypadku zaległości czynszowych należałoby w mojej ocenie uznać za nieefektywne. Jeżeli z powodów społecznych konieczne było gwarantowanie pewnej grupie osób (np. matkom z małym dziećmi) miejsca zamieszkania celowym wydaje się poszukiwanie innego sposobu uregulowania tej kwestii, który bardziej odpowiadałaby wymogom efektywności. Problem ten pozostaje otwarty do dalszych badań, przy czym istotnych wskazówek co do kierunku, w którym powinien zmierzać ustawodawca może dostarczyć m.in. ekonomiczna teoria kontraktu. Kwestie te wykraczają jednak poza zakres niniejszego opracowania.

Streszczenie

Artykuł stanowi próbę wykorzystania dorobku ekonomicznej analizy prawa do zbadania wpływu wprowadzenia regulacji mających na celu ochronę praw lokatorów na poziom rynkowych stawek najmu. W opracowaniu przedstawiono konsekwencje wprowadzenia dwóch rodzajów regulacji rynku najmu: maksymalnych stawek czynszu najmu oraz przepisów ograniczających możliwość wypowiedzenia najmu przez wynajmującego w przypadku jeżeli najemca pozostaje w zwłoce z płatnościami. Bazując na przeprowadzonej analizie autor dochodzi do wniosku, że wprowadzenie powyższych regulacji jest nieefektywne z ekonomicznego punktu widzenia ponieważ prowadzi do wzrostu rynkowego poziomu stawek czynszu najmu oraz ograniczenia dostępu do rynku mieszkaniowego dla osób, których sytuacja ekonomiczna jest najtrudniejsza.

Summary

Article concerns consequences of introducing tenant protection on level of rental fees. Author analyses how introducing maximum rental fees and denying tenant from dissolving rental contract, in case lessor delays in payments, impacts on rental market. Based on his research author comes to conclusion that introducing such regulations is unreflective from economical point of view as it leads to increase in market prices and making situation of poor people even harder.

Spór o obiektywne istnienie obiektów teorii ekonomicznych. Argument na rzecz esencjalizmu

Mariusz Maziarz

Rozważając istnienie obiektów, o których traktuje teoria ekonomii, należy odrzucić pogląd zawarty w *Traktacie o zasadach poznania ludzkiego* Berkleya – *esse est percipi*. Pisząc o istnieniu, mam na myśli obiektywne występowanie postulowanych przez ekonomię zjawisk i rzeczy poza umysłem poznającego. Dobrą definicją tego rodzaju istnienia podaje Krzyś, odpowiadając na pytanie Kubusia Puchatka¹: *A co to jest biegun północny? Mianowicie To jest coś, co się odkrywa*. Czy firmy, PKB, inflacja itp. istnieją w ten sam sposób, jak atomy postulowane przez fizykę kwantową?

Pomimo wciąż otwartej dyskusji, słychać coraz mniej głosów popierających konwencjonalizm na wzór poglądów Milтона Friedmana odnośnie królowej nauk. Dzięki osiągnięciom dwudziestowiecznej techniki skonstruowano mikroskop elektronowy, który pozwolił naocznie stwierdzić istnienie atomów. Prądu elektrycznego nie widać, choć można go doświadczyć lub poczytać wieczorem, nie obawiając się o pożar wywołany lampą naftową. Hilary Putnam wraz ze swoim studentem – Richardem Boydem spostrzegli, iż gdyby żarówki świeciły – niezgodnie z przewidywaniami teoretycznymi – mocą aureoli świętych, jedynie cud mógłby wytłumaczyć ogromne osiągnięcia nowoczesnych technologii. Nowojorski profesor filozofii Michał Devitt, prawdopodobnie przekonany coraz większą liczbą cudów przemawiających za hipotezą o adekwatności modeli rzeczywistego świata, jednoznacznie stwierdził, że nieobserwowalne zjawiska fizyczne obiektywnie istnieją poza umysłem.

Jak zauważył Lionel Robbins – wykładowca London School of Economics – w 1935 roku², rzeczywistość ekonomiczna jest łatwiej poznawalna niż fizyczna. Autor *Eseju o naturze i znaczeniu nauk ekonomicznych* ukuł nawet specjalny termin *commonsensibles* (ang. zmienne podlegające powszechnemu doświadczeniu, *commonsense* i *variables*). Z drugiej strony, bycie realistą odnośnie ekonomii wymaga większych pokładów optymizmu. Podstawowym zadaniem ekonomii było formułowanie przewidywań do celów polityki gospodarczej. Abstrahując od dokładniejszych badań mocy predykcyjnej pewnych teorii, a opierając się jedynie na zdrowym rozsądku (ang. *common sense*) – właściwie: powszechnym doświadczeniu – można przypuszczać, iż wytłumaczenie sukcesu

¹ A. Milne, *Kubuś Puchatek*, Nasza Księgarnia, 1988, s. 111.

² L. Robbins, 1935, *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, Londyn, <http://mises.org/books/robbinsessay2.pdf>, 18.02.2013.

nauk ekonomicznych ślepym trafem wymaga znacznie mniejszej wiary w cuda. Recesje przerywają wzrost gospodarczy a żarówka zawsze świeci. Z drugiej strony, można być realistą naukowym nawet jeśli nie ufa się nauce, postulując rozwój teorii, które z biegiem czasu będą zbliżać się do prawdy. Analogią do współczesnej sytuacji w ekonomii jest pogląd Ptolemeusza. Pomimo wiedzy o większej złożoności ruchów ciał niebieskich niż ta postulowana przez deferenty i epicykle, wierzył on, że inne planety, nie będąc wyłącznie złudzeniem optycznym, rzeczywiście krążą wokół ziemi. Minimalistyczny realizm naukowy to pogląd, którego wyznawca ogranicza się do stwierdzenia, że obiekty postulowane przez teorie mogą istnieć, o ile sama teoria jest prawdziwa, i. e. dopóki nie zostanie sfalsyfikowana. Czy podobnie jest z ekonomią, która również miałaby znajdować się w początkowym stadium rozwoju?

Prognozy, modele

Przewidywania dokonywane przez ekonomistów są prawdziwe pod warunkiem *ceteris paribus* – innych warunków niezmiennych. Analiza modeli pozwala odpowiedzieć na pytanie, jaką wartość przyjmie zmienna objaśniana (e. g. PKB) przy zmianie jednej zmiennej objaśniającej (np. wysokości podatków). Zwykle, ludzie niezwiązani zawodowo z ekonomią, oczekują prognoz innego typu – *co się stanie jutro?*, których dokładność pozostawia wiele do życzenia. Argumentując na rzecz minimalistycznego realizmu naukowego, można powiedzieć, iż dokładność przewidywań pierwszego typu pozwala przypuszczać poprawę wyników prognoz bezwarunkowych w przyszłości.

Predykcje drugiego typu są w głównej mierze obiektem zainteresowań makroekonomii, nauki zajmującej się globalną produkcją w całej gospodarce, operującej na zmiennych zagregowanych. Najprawdopodobniej pierwszym autorem, który dokonał podziału na makro- i mikroekonomię był John Maynard Keynes.³ Z jego punktu widzenia wynikała antynomia: makroekonomia miała za zadanie modelować rzeczywistość na poziomie całej gospodarki, natomiast teorią badającą indywidualne zachowania byłaby mikroekonomia. Taka fragmentacja rzeczywistości przypomina aktualny obraz fizyki, której świat składa się z oddziaływań grawitacyjnych oraz kwantowej teorii pola. Nie wolno zapominać o dążeniach naukowców do stworzenia zunifikowanej teorii obrazującej świat fizyczny. Współczesna ekonomia wydaje się być bardziej zunifikowana, choć niekoniecznie równie adekwatna empirycznie.

Teoria a rzeczywistość

Podobnie jak niektórzy ludzie widzieli atomy, tak każdy z nas bywa konsumentem, wie o istnieniu firm; pomimo tego należy rozważyć, czy korporacje maksymalizujące zysk i racjonalni

³ J. Keynes, *The General Theory of Employment, Interest and Money*, 1935, <http://pl.scribd.com/doc/11392072/The-General-Theory-of-Employment-Interest-and-Money>, 27.02.13.

konsumenci, postulowani przez teorię mikroekonomii, są tożsame z tymi znanymi z codziennego doświadczenia. Z pewnością nikt, kto udaje się o poranku do sklepu, nie rozwiązuje równań różniczkowych swojej funkcji użyteczności, by dowiedzieć się, ile ciepłych bułeczek powinien kupić. Z drugiej strony, prawdopodobne jest, iż konsumenci, kupując taniej i wybierając produkty, które preferują, zachowują się w sposób postulowany przez funkcje użyteczności. Podobnie, mistrzowie gry w bilard najprawdopodobniej nie zaprzatają sobie głowy analizą matematyczną, opierając decyzje na doświadczeniu i intuicji, choć analityczne rozwiązanie problemu idealnego uderzenia stanowiłoby przybliżenie ich wyboru. Robbins w *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*⁴ stwierdza, że podobnie jak fizyka tworzy model atomu na podstawie efektów doświadczeń, tak ekonomiści wyprowadzają funkcje użyteczności, obserwując zachowania konsumentów. Warto pamiętać uwagę Poppera, iż teorie są tworzone przy pomocy metody hipotetyczno – dedukcyjnej, angażującej zawodną redukcję $((p \Rightarrow q \wedge q) \Rightarrow p)$, nie zaś bardziej wiarygodnej (na mocy aksjomatów logicznych) metody dedukcyjnej $((p \Rightarrow q \wedge p) \Rightarrow q)$. Nie ma prostej i jednoznacznej drogi od danych do teorii.

Czy rzeczywiście ludzie są racjonalni, a firmy dążą wyłącznie do maksymalnego zysku? Czy menedżerowie nie kierują się prywatnymi interesami, myśląc o chwilowym zwiększeniu wartości spółki, by uzyskać większą premię z opcji na akcje, a konsumenci to nie ludzie, lecz *Homo oeconomicus*? Założenie, iż jedynym celem firm jest maksymalizacja zysku, powstało w czasie kształtowania się ekonomii klasycznej – w XIX wieku – kiedy krwiożerczy (lub libertariański) kapitalizm był u szczytu rozwoju. Jak zauważył Imre Lakatos (2005), programy badawcze powstają wokół stałych założeń, co może być przyczyną niepodjęcia przez naukowców kroków prowadzących do ponownego sformułowania aksjomatów ekonomii neoklasycznej. Współcześnie, kiedy działalność firmy postrzega się w świetle idei społecznej odpowiedzialności biznesu (ang. corporate social responsibility), a spółki kierowane są przez zawodowych menedżerów, niezwiązanych własnościowo z przedsiębiorstwem, należy – jak przypuszczam – rozważyć zmianę aksjomatu o celu działalności korporacji.

Drugim, odbiegającym od rzeczywistości założeniem jest domniemana racjonalność oczekiwań. Implikuje ona brak systematycznych błędów w przewidywaniach sytuacji gospodarczej. Fritz Machlup – znany jako pierwszy ekonomista, który badał wiedzę jako zasób ekonomiczny – jednoznacznie stwierdza⁵: *All firms are pure fiction!*, dodając, iż aksjomaty nie pozwalają zidentyfikować nic rzeczywiście istniejącego w przypadku poszukiwań obiektów o atrybutywnie przypisanych cechach postulowanych przez teorie. Istnieje również mniej radykalne rozwiązanie

⁴ L. Robbins, *An Essay...*, op. cit., 1935.

⁵ F. Machlup, *Theories of the Firm: Marginalist, behavioral and managerial*, "American Economic Review", tom 58, 1967.

problemu istnienia bytów opisanych przez ekonomię. Jeśli, tworząc rysopis pewnej osoby, poda się inny wiek i rozmiar buta, błąd bynajmniej implikuje, iż opis dotyczy innej osoby. Referencyjne wykorzystanie aksjomatów do opisu *nieobserwowalnych elektronów ekonomii* – budżetów firm i rządów, banków centralnych, preferencji i oczekiwań, pieniędzy i cen, kosztów i zysków, zarobków i podatków etc. – pozwoliłoby zachować przekonanie, że teorie ekonomiczne odnoszą się do rzeczywistości; że podobne obiekty istnieją.

Pomimo nieprzystawiania pojedynczych firm lub konsumentów do teorii mikroekonomicznej, przewidywania oparte na jej podstawie dość dobrze tłumaczą zachowania rynku jako całości. Dla przykładu, Rosenberg⁶ napisał: (...) *nie wiadomo kiedy Mary Smith włączy mikrofalówkę, ale wiadomo ile dostarczyć energii elektrycznej o konkretnej godzinie*. Taki pogląd wyraża również Kevin Hoover⁷: *To nie teoria makro- jest lepsza od mikroekonomicznej, tylko struktura rzeczywistości łatwiejsza do modelowania*.

Ekonomiści stoją przed istotnym problemem, w jaki sposób uzasadnić mechanizm rynkowy, który działa w duchu Monteville’a – ludzkie przywary prowadzą do (najczęściej) optymalnych wyników w skali całego rynku lub gospodarki. Maki⁸ wyraża pogląd, iż naukowcy szkoły austriackiej wyznają dwie zasady: sumowalności (ang. aggregative, *obiekty społeczne są sumą lub średnią zachowań indywidualnych*) oraz przyczynowości (ang. causal, *...są niezamierzonymi konsekwencjami zachowań jednostek ludzkich*). Konflikt pomiędzy tym, jak postępują pojedynczy ludzie, a ich sumarycznym wynikiem jest główną przyczyną trudności w utrzymaniu realistycznego punktu widzenia na ontologię ekonomii.

Instrumentalizm

Być może większą wiedzę o ekonomicznej rzeczywistości zdobędzie się, odrzucając dążenie do adekwatności empirycznej postulowanych obiektów i, wzorując się na fizykach kwantowych nadających *kolory* kwarkom, należy wybrać jako najwłaściwszą tę teorię, która ma większą – w stosunku do rywali – moc predykcyjną? Za takim podejściem argumentował Milton Friedman⁹ w książce opublikowanej w 1953 roku. Galileusz, formułując powszechne prawo ciążenia, zastrzegł brak oporów powietrza i oddziaływania grawitacyjnego innych planet. Zdaniem autora *Essays in Positive Economics*, ekonomiści również powinni badać zachowanie aktorów rynkowych w próżni, gdzie jedynym oddziaływaniem jest chęć maksymalizacji zysku.

⁶ A. Rosenberg, *The Metaphysics of Microeconomics*, “The Monist”, tom 78, 1995.

⁷ K. Hoover, *Is macroeconomics for real?*, “The Metaphysics of Economics”, wydanie specjalne *The Monist*, tom 78, 2001.

⁸ U. Maki, *Scientific realism and Austrian explanation*, “Review of Political Economy”, tom 2, 1990.

⁹ M. Friedman, *Essays in Positive Economics*, University of Chicago Press, 1953, <http://members.shaw.ca/compilerpress1/Anno%20Friedman%20Positive.htm> 1.03.2013.

Rozwiązaniem istniejącej antynomii pomiędzy zachowaniem jednostek a zbiorowymi wynikami może być przyjęcie, proponowanej przez Friedmana, filozofii instrumentalistycznej. Pogląd, iż zagregowane zmienne zachowują się tak, jak przewiduje to model mikroekonomiczny, pomimo że ludzie to nie *Homo oeconomicus*, został najprawdopodobniej po raz pierwszy zaprezentowany przez Alchian'a. Pomimo logicznej spójności instrumentalizmu naukowego w ekonomii, spotyka się ono z zarzutami o brak adekwatności empirycznej, gdyż średni błąd prognoz opartych na modelach ekonomii neoklasycznej jest w przybliżeniu równy prognozom naiwnym, gdzie przewidywana wartości zmiennej równa się wartości z poprzedniego okresu. Kontrargument, jakim odpiera ten zarzut Friedman, opiera się na braku hipotezy alternatywnej (sytuacja uległa zmianie w ostatnich dziesięcioleciach), ciągłemu użyciu teorii oraz powszechnej akceptacji. Rosenberg¹⁰ nie zgadza się z poglądem, iż behawioralne aksjomaty przybliżają zachowania zagregowane, a nie indywidualne, wskazując jednoznacznie na empiryczną nieadekwatność – konsumenci i producenci są mniej racjonalni, niż postuluje ekonomia.

Innym wytłumaczeniem powyższej sprzeczności może być występowanie mechanizmu konkurencji rynkowej, która prowadzi do eliminacji firm podejmujących nieracjonalne decyzje, niekierujących się wyłącznie maksymalizacją zysku. Taka rywalizacja teoretycznie przyczyni się do pozostania w grze ekonomicznej wyłącznie korporacji bardziej podobnych do obiektów postulowanych przez teorię ekonomiczną, choć taki wniosek nie znajduje potwierdzenia w badaniach empirycznych. Interesujące rozwiązanie zarysowanego problemu proponują Richard Nelson i Sidney Winter¹¹ (1982, str. 8-9), sugerując, że przyczyną powstania założeń o racjonalności, zerowych kosztach transakcji itd. był brak możliwości użycia bardziej skomplikowanych metod modelowania matematycznego w okresie, gdy Marshall formułował program badawczy ekonomii neoklasycznej. Współcześnie, dzięki możliwości użycia wystarczająco wydajnych komputerów, implikacjami odrzucenia powyższych aksjomatów zajmuje się ekonomia ewolucyjna.

Retoryczny obraz ekonomii

Deirdre McCloskey¹² zaproponowała retoryczny obraz ekonomii. Takie spojrzenie na gospodarkę charakteryzuje się, podobnie jak instrumentalizm Friedmana, implikacjami antyrealistycznymi: prawdy się nie odkrywa, lecz tworzy w dyskusji akademickiej, co prowadzi do relatywizmu, pragmatyzmu i konstruktywizmu społecznego. Retoryczne spojrzenie na ekonomię dość dobrze opisuje ontologię makroekonomii, która to *ex definitione* operuje na zmiennych zagregowanych, przetworzonych. Jeżeli zdroworozsądkowo jest wierzyć w istnienie poza umysłem

¹⁰ A. Rosenberg, *The Metaphysics...*, op. cit., 1995.

¹¹ R. Nelson, S. Winter, *An Evolutionary Theory of Economic Change*, Harvard University Press, Harvard, 1982, s. 8-9.

¹² D. McCloskey, *The Rhetoric of Economics*, University of Wisconsin Press, 1998.

poznającego niektórych zmiennych (e. g. produktu krajowego brutto) w postaci ich składników (tu: wszystkich skonsumowanych dóbr finalnych – przeznaczonych dla konsumentów, niebędących czynnikiem produkcji), to należy rozważyć jak dalece może posunąć się transformacja matematyczna, by nie postulować nowego bytu. Hoover, odpowiadając na pytanie o rzeczywiste istnienie zmiennych makroekonomicznych, stwierdza, iż: *uproszczenie, uśrednienie, wybór, abstrakcja, idealizacja nie postulują nowych bytów*¹³.

Pomimo trudności w wyznaczeniu dokładnego podziału, byty postulowane przez teorię makroekonomii można sklasyfikować do dwóch grup: prostych – o przekształceniu niepostulującym niczego więcej poza rzeczywistością (to wspomniany PKB, jego deflator, średnie arytmetyczne, liczba bezrobotnych itp.) oraz złożonych. Ze względu na brak obiektywnych kryteriów w ustaleniu poziomu skomplikowania matematycznego zmiennej, który postulowałby nowe – jedynie teoretyczne – byty, podam przykład najbardziej skrajny. By zmierzyć zmiany wielkości obrotów na określonym rynku, należy arbitralnie wybrać stały poziom cen równy wartościom z pierwszego lub drugiego okresu. W zależności od decyzji, otrzymana wartość to indeks Laspeyres’a lub Paasche’ego. Żadna z tych liczb nie zaistniała na rzeczywistym rynku (jako suma arytmetyczna wartości transakcji), gdyż handel odbywa się po cenach bieżących. Czy *atomy* – a właściwie cząsteczki, jako że rozważania dotyczą zmiennych zagregowanych – *ekonomii* nie istnieją? Kanadyjski filozof nauki – Ian Hacking – rozważając problem realizmu cząstek elementarnych, jest przekonany, iż: *Jeżeli możesz nimi manipulować, to one istnieją*¹⁴.

Performatywność

Inny obraz stosunków ekonomii (nauki) z rzeczywistością gospodarczą, nazwany odgrywaniem, performatywnością (ang. performativity) zaproponował edynburski profesor socjologii – Donald MacKenzie.¹⁵ W tym przypadku nie tylko naukowcy usiłują odwzorować rzeczywistość ekonomiczną, lecz również zachodzi proces odwrotny – aktorzy rynkowi działają pod wpływem teorii. Występują trzy rodzaje zależności: użycie modelu w praktyce gospodarczej wpływa na nią (performatywność efektowa), co przyczynia się do sukcesu pewnej teorii i jej popularyzacji – model wchodzi do powszechnego użycia (performatywność generyczna), czego wynikiem jest większy stopień uprawdopodobnienia teorii (performatywność Barnes’a). Pomimo wewnętrznej niesprzeczności takiego rozumowania i postulowania realizmu, ontologia McKenziego nie wychodzi zwycięsko w kontakcie z empirią. Jedną z najpopularniejszych *wśród praktyków* będących zwolennikami teorii neoklasycznych jest model wyceny aktywów kapitałowych (ang. capital asset

¹³ K. Hoover, *Is macroeconomics...* op. cit., 2001.

¹⁴ I. Hacking, *Representing and Intervening: Introductory Topics in the Philosophy of Natural Science*, Cambridge University Press, 1983, s. 23.

¹⁵ D. MacKenzie, *An engine, not a camera: how financial models shape the markets*, MIT Press, 2006.

price model, CAPM), który został niezależnie opracowany przez Treynora, Sharpe'a, Lintnera i Mossina¹⁶. Uzależnia on cenę akcji, obligacji itd. od ryzyka jakie niesie ze sobą konkretny walor (co nazywane jest premią za ryzyko) oraz stopy procentowej wolnej od ryzyka.

Peiyuan i Donghui (2002), analizując rynek akcji chińskich, zauważają zachowania nazwane przez Nietzschego instynktem tłumu, które prowadzą do niezgodnych z teorią, wyższych długookresowych zysków z akcji o niższym ryzyku. Badania przeprowadzone na giełdach krajów wysokorozwiniętych – Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych – nie wykazują istotnej statystycznie zależności między zmiennością stóp zwrotu a ich długookresową średnią (Taylor, Poon 1992), co postuluje model CAPM. Wyniki empiryczne pozwalają przypuszczać, iż wraz z rozwojem gospodarczym rośnie racjonalność decyzji podejmowanych przez podmioty rynków kapitałowych. Taki wniosek może przemawiać za performatywną relacją ekonomii i rzeczywistości gospodarczej zaproponowaną przez McKenziego, choć, biorąc pod uwagę łatwość w dostępie do wiedzy w dzisiejszym świecie, wpływ teorii na praktyków (performatywność Barnes'a) jest wątpliwy. Z większym prawdopodobieństwem różnica wynika z poziomu rozwoju gospodarczego, nie z dostępności (lub popularności) wiedzy na temat modelu CAPM, co pozwalałoby implikować, iż w pewnym idealnym stanie, który być może nigdy nie zaistnieje – nawet w najbardziej rozwiniętych gospodarkach – decydenci na rynkach kapitałowych (lub szerzej, wszyscy ludzie) będą racjonalni w swoich decyzjach ekonomicznych.

Realizm naukowy

Galileusz zrzucał przedmioty z krzywej wieży w Pizie lub (co jest bardziej prawdopodobne) staczał kule po równi pochyłej i mierzył czas ruchu, by dowiedzieć się, jakiemu prawu podlega ich prędkość. To doświadczenie doprowadziło go do sformułowania, iż ciała spadają w takim samym czasie bez względu na masę, ze stałym przyspieszeniem. Wniosek Galileusza jest prawdziwy (i. e. zgodny z doświadczeniem) wyłącznie, gdy ciało spada w próżni, co oczywiście zostało zaznaczone przez włoskiego fizyka, matematyka, astronoma i filozofa. Prawdopodobnie nikt nie odważyłby się podważać autorytetu Galileo Galilei, mówiąc, że przedmioty nie spadają w próżni, a tarcie istnieje. Galileo Galilei z pewnością zdawał sobie z tego sprawę, lecz jego wysiłki były skoncentrowane na określeniu *najważniejszej* przyczyny, która determinuje badane zjawisko.

Emil Meyerson – francuski epistemolog, chemik i filozof nauki polskiego pochodzenia – uważał, że zgodność intelektu z rzeczywistością nigdy nie jest całkowita. W przypadku, gdy fragment świata jest zbyt skomplikowany, by zostać adekwatnie odwzorowany przez teorię, musi on zostać uproszczony, wyidealizowany. Zakładając determinizm zjawisk – brak losowych zakłóceń,

¹⁶ C. French, 2003, *The Treynor Capital Asset Pricing Model*, "Journal of Investment Management", tom 2, s. 60-72.

teoretycznie możliwe byłoby stworzenie modelu tożsamego z rzeczywistością. Jednak taki (nieskończony) model byłby zbyt skomplikowany, zbyt realistyczny, by mieć wartość informacyjną dla (ograniczonych) umysłów ludzkich. Dobra teoria ogranicza się poprzez proces idealizacji do najważniejszych przyczyn, pomijając mniej znaczące.

Dobrym wyobrażeniem idealizacji jest proces oddzielania sygnału (informacji) od szumu. Maki¹⁷, rozważając teorię von Thunena obrazującą wybór lokalizacji poszczególnych rodzajów działalności gospodarczej, zauważa: *Z takim zapisem częściowej prawdy – ontologicznie – koreluje idea, że świat jest zorganizowany w coś, co jest nazywane głównymi i drobnymi przyczynami, podstawowymi i relatywnie nieistotnymi czynnikami (lub, by kontynuować listę takich par, ważnymi/nieważnymi, istotnymi/nieistotnymi, centralnymi/pobocznymi czynnikami). (...) W celu prawdziwego zobrazowania głównej „siły działającej”, teoria musi być nierealistyczna w sensie częściowości i idealizacji.*

Podobnie jak nie istnieje świat, w którym grunty byłyby wszędzie dokładnie takie same, nie byłoby rzek, a jedyną determinantą lokalizacji produkcji są koszty transportu, tak w rzeczywistości nie spotkamy *Homo oeconomicus*. Stworzenie modelu przewidującego zachowanie każdego człowieka wydaje się niemożliwe. Poza tym, nawet gdyby taka teoria powstała, musiałaby zawierać w większości determinanty zaliczane przez Uskali Maki'ego do grupy czynników nieistotnych.

Esencjalizm

Arystoteles, wspominając o czymś co takim miało być (gr. *to ti ên einai*), ogranicza definicję gatunku do jednego wyróżnika.¹⁸ Przyjmując punkt widzenia Stagiryty, można byłoby interpretować ekonomię jako naukę o esencji postulowanych obiektów, gdzie nierealistyczne założenia są poczynione w celu oddzielenia najistotniejszych przyczyn kierujących zachowaniami aktorów ekonomicznych. Można zaakceptować esencjalistyczny punkt widzenia na ekonomię w wersji minimalistycznej – jako stwierdzenie *jedynie* istnienia ważniejszych (esencji) i pobocznych cech (akcydensów) obiektów, bez potrzeby przyjmowania pełnego stanowiska filozoficznego Arystotelesa. W szczególności, by przyjąć esencjalistyczną ontologię ekonomii, można odrzucić m.in. metafizyczne założenie, iż rzeczy składają się z dwóch aspektów rzeczywistości: *hyle* (gr. budulec, drewno, tu: materia) i *morphe* (gr. kontur, forma) oraz niezmienność esencji;¹⁹ jest to uzasadnione przedmiotem badań ekonomii, której teorie są neutralne w kwestii wewnętrznych przyczyn cech postulowanych obiektów. Bez względu, czy konsument to człowiek złożony z atomów (i nic więcej),

¹⁷ U. Maki, *Realism and the nature of theory: a lesson from von Thuunen for economists and geographers*, „*Environment and Planning*”, tom 36, 2002.

¹⁸ M. Cohen, *Essentialism in Aristotle*, „*The Review of Metaphysics*”, tom 31, 1978.

¹⁹ Ibidem.

czy odzwierciedlenie istniejącej obiektywnie formy konsumenta – według teorii ekonomii powinien on zachowywać się racjonalnie.

Przyjęcie esencjalizmu pozwala wysnuć wniosek, iż firmy maksymalizujące zysk i racjonalni konsumenci istnieją, lecz codzienne doświadczenie nie pozwala nam ich dostrzec i utożsamić z obiektami postulowanymi przez modele ekonomiczne, gdyż na ich zachowania ma również wpływ wiele nieistotnych, pomniejszych przyczyn – akcydensów. Pomimo postmodernistycznych ataków na klasyczną metafizykę, jak zauważa O'Neill²⁰, jest ona dobra do rozpoznawania fenomenów o dużej zmienności. Przyjmując, że aktorzy ekonomiczni nie mają innych ważnych cech wspólnych, poza atrybutami przypisywanymi przez aksjomaty ekonomii neoklasycznej, esencjalizm jest najodpowiedniejszą ontologią dla nauk ekonomicznych. Czym jest esencja? *Podstawowe cechy obiektu pewnego typu są tymi charakterystykami obiektów, które muszą być posiadane, by zaliczyć je do rozważanej klasy*²¹.

Warto pamiętać, iż charakterystyczne cechy są ustalane w drodze dociekań naukowych i (podobnie jak teorie) podlegają nieustannym próbom falsyfikacji i rewizji; nie są one, jak chcieliby tego oponenci takiego punktu widzenia, sprawdzane w słowniku lub ustalone raz na zawsze na mocy autorytetu. Z drugiej strony, przynajmniej niektóre z esencji to cechy, które aktualizują (urzeczywistniają) się tylko w pewnych okolicznościach. Ta własność może tłumaczyć ciągłe spory o realistyczność aksjomatów leżących u podstaw ekonomii neoklasycznej.

Uprawomocnione jest przypuszczać, że najważniejszą cechą firm, która odróżnia je od innych bytów społecznych (e. g. organizacji społecznych, związków zawodowych) jest dążenie do maksymalizacji zysku. Do przyjęcia esencjalizmu skłania również brak możliwości empirycznej weryfikacji np. *wspomnianych wyróżników firmy bez wcześniejszego, konkretnego określenia przedmiotu badania*.²² *Teoria firmy, dla przykładu, nie mówi którą firmę opisuje. W związku z tym, aksjomaty i implikacje modelu, nie są zdaniem, które mogłyby być prawdziwe lub fałszywe, w przybliżeniu prawdziwe lub całkowicie niezgodne z doświadczeniem. Model, mimo wszystko, może zostać użyty do analizy świata lub, jak powinniśmy powiedzieć, użyty do analizy sytuacji. W takim wypadku mówi się która firma, jakie ceny itd. są modelowane; wynik powinno się nazywać modelem zastosowanym. (...) Pomimo że twierdzenia modelu nie są propozycjami, które są prawdziwe, w przybliżeniu prawdziwe lub wielce fałszywe, twierdzenia modelu zastosowanego są.*

Allan Gibbard i Hal Varian – ekonomista i autor podręcznika do mikroekonomii wydają się w powyższym akapicie zgadzać z ontologią arystotelesowską lub idealizmem w stylu Platona, gdzie losowe zakłócenia nie pozwalają na bezpośrednie poznanie badanych obiektów.

²⁰ J. O'Neill, *Essences and Markets*, "The Metaphysics of Economics", tom 78, 1995.

²¹ Ibidem.

²² A. Gibbard, H. Varian, *Economic Models*, "The Journal of Philosophy", tom 75, nr 11, 1978.

Przyjęcie esencjalistycznego punktu widzenia na ekonomię pozwala – bez popadania w logiczną sprzeczność – stwierdzić, iż istniejące realnie korporacje są kierowane różnymi celami, wśród których znajduje się najważniejsza determinanta ich decyzji, czyli chęć maksymalizacji zysku. Podobnie, na rynkowe zachowania ludzi ma wpływ wiele czynników, lecz nikt z nich nie zaprzeczy, iż preferuje kupować po niższych cenach, woli dostać wynagrodzenie dziś niż jutro (chyba że oczekiwanie zostanie nagrodzone dodatkowym przychodem – stopą procentową) itd., więc racjonalni konsumenci również nie są bytem wyłącznie teoretycznym. Niestety, skomplikowanie świata nie pozwala dostrzec na pierwszy rzut oka tych esencji postulowanych przez ekonomię, gdyż są one ukryte między wieloma akcydensami, których sumaryczny wpływ jest czasem silniejszy od esencji. Właśnie to jest przyczyną trudności w odkryciu najważniejszych czynników, które pozwoliłyby stworzyć teorię ekonomiczną na odpowiednio wysokim poziomie abstrakcji, by uchwycić wszystkie przejawy rynków, a zarazem na tyle dokładnie opisującą procesy gospodarcze, by dostarczać wiedzy. Jak zauważa australijski socjolog Barry Hindess: *Wszystkie rynki dzielą ze sobą niewiele więcej, niż fakt, że czymś się na nich handluje*²³.

Prezentowany punkt widzenia jest szeroko krytykowany wśród post-modernistów, którzy nazwanie kogoś esencjalistą traktują jak obelgę. Esencjalizm jest niekompatybilny z różnicami, co oddaje powiedzenie²⁴: (...) *żyjemy w świecie bez esencji, w świecie, gdzie Heraklit byłby mianowany bohaterem*.

Podobny punkt widzenia prezentuje Ludwig Wittgenstein: *Istnieje tendencja, by szukać czegoś wspólnego wszystkim obiektom, które zwykle nazywamy tym samym terminem. Jesteśmy zmuszani, by myśleć, że musi istnieć coś wspólnego dla wszystkich gier; powiedzmy, i że ta wspólna cecha jest uprawomocnieniem użycia ogólnego terminu „gra” odnośnie do różnych gier, gdzie gry formują rodzinę członków, do której są podobni*²⁵.

Wnioski

Krytyka mająca za cel wykazanie, iż nie istnieje wspólna cecha wszystkich gier, lub – podobnie: konsumentów, lub preferencji, lub firm itd. jest nietrafiona, gdyż, gdyby była prawdziwa, niemożliwe stałoby się uprawianie ekonomii w ogóle. Każda teoria musi opierać się na generalizacji i idealizacji. W innym przypadku byłaby jedynie zbiorem przypadków; przypominając książkę telefoniczną ze spisem e. g. konsumentów i ich osobistych preferencji. Takie modele uniemożliwiałyby jakąkolwiek generalizację poza zbiór danych, na których powstała teoria.

²³ B. Hindess, *Freedom, Equality and the Market: Arguments on Social Policy*, Routledge, Nowy Jork, 1987, s. 37.

²⁴ J. O'Neill, 1995 *Essences and Markets*, "The Metaphysics of Economics", tom 78.

²⁵ L. Wittgenstein, *Blue Book*, Blackwell, Oxford., 1960, s. 19.

Ze względu na cytowane przez Duncana Hodge'a²⁶ powiedzenie: *Teoria może robić trzy rzeczy, ale podstawowym instynktem empirysty jest opisywać, instrumentalisty przewidywać, a realisty naukowego – wyjaśniać.*

Ontologia esencjalistyczna, która *de facto* sugeruje istnienie obiektów postulowanych przez teorię ekonomii w rzeczywistym świecie, jest – w stosunku do omawianego poglądu Milтона Friedmana bardziej użyteczna. Filozofowie nauki tradycyjnie prezentują pogląd, iż predykcja nowych faktów na podstawie teorii jest silniejszym dowodem na jej prawomocność, jednak nowojorski profesor Peter Achinstein, odwołując się do przykładów z historii ogólnej teorii względności i okresowego prawa elementów, argumentuje, iż naukowcy – w praktyce – przedkładają wyjaśnianie nad przewidywanie.

Esencjalizm w stosunku do ekonomii, mimo powyższych zalet może przyczynić się do epistemicznej arogancji, stwarzając złudne wrażenie, iż rozumiemy więcej niż faktycznie. Wnioskowanie na podstawie wyodrębnionych, najważniejszych cech aktorów ekonomicznych może prowadzić do błędnych konkluzji, do których przyczynią się akcydensy. Obszary, na których modele nie sprawdzają się, można poznać dopiero po fakcie, e. g. po kryzysie gospodarczym. Dlatego, zwłaszcza w przypadku praktycznego stosowania wiedzy ekonomicznej, nie wolno pomylić intelektualnej mapy (ekonomii) z terytorium gospodarczym²⁷.

²⁶ D. Hodge, *Economics, realism and reality: a comparison of Maki and Lawson*, "Working Paper" numer 63, University of South Africa, Pretoria, 2007.

²⁷ N. N. Taleb, *The Black Swan*, Random House, 2007.

Streszczenie

W artykule rozważa się ontologię obiektów postulowanych przez teorie ekonomiczne. Przedstawiając różne możliwości odpowiedzi na pytanie o realizm teorii ekonomicznych, autor omawia ich implikacje filozoficzne oraz wskazuje argumenty przemawiające za, jak również przeciwko kolejnym propozycjom. Głównymi propozycjami odpowiedzi na pytanie o obiektywne istnienie obiektów teorii ekonomicznych są: instrumentalizm Milтона Friedmana, retoryczny obraz ekonomii Deidre McCloskey, performatywność Donalda MacKenzie oraz realizm naukowy postulowany przez Uskali Maki'ego. Autor zaproponował rozważenie poglądu filozoficznego Arystotelesa – esencjalizmu, który wskazywałby, że system aksjomatyczny ekonomii opisuje esencje firm, racjonalnych konsumentów i innych obiektów systemu gospodarczego, natomiast inne obserwowane cechy – systematyczne błędy w przewidywaniu, nieracjonalne decyzje, błędy w postrzeganiu rzeczywistości ekonomicznej itd. wynikają z akcydensów.

Summary

The ontology of objects postulated by economic theories is considered in this article. The author presents various possibilities to answer the question of realism in economics. The philosophical implications of a few solutions as well arguments for and against are discussed. Milton Friedman's instrumentalism, Deidre McCloskey's rhetorical image of economics Donald MacKenzie's performativity and scientific realism advocated by Uskali Maki are the most influential ways of answering the question if objects of economic theory exist in reality. The author suggests taking into consideration the Aristotle's point of view i. e. essentialism, where essences of firms, rational consumers and other objects of the economics are described by axioms. Other properties, e. g. the systematic prediction errors, irrational decisions, misperceptions of market risks, are accidental.

Dane biometryczne jako instrument kontroli czasu pracy a ochrona prywatności pracownika

Elwira Musiałowicz

Wprowadzenie

Czas stanowi jeden z elementów stosunku pracy. Jego przestrzeganie to podstawowy obowiązek pracownika (art. 100 § 2 pkt 1 Kodeksu pracy¹, dalej: k.p.) oraz pracodawcy. Do uprawnień pracodawcy należy kontrola przestrzegania czasu pracy przez pracownika. L. Florek w książce „Czas pracy” stwierdził, iż „Zgodnie z art. 149 § 1 k.p. pracodawca prowadzi ewidencję czasu pracy pracownika (...). Podstawową formą kontroli w tym zakresie jest zobowiązanie zatrudnionych osób do potwierdzania przybycia i obecności w pracy przez podpisanie listy obecności, zgłoszenie się u wyznaczonej osoby, podbicie karty zegarowej, zalogowanie się w systemie informatycznym. Dopiero wyniki tak prowadzonej kontroli dają się przełożyć na informacje o faktycznie przepracowanym przez daną osobę czasie.”² Rozwijająca się wciąż technika rozszerza wachlarz możliwości pracodawcy co do metod dokonywania kontroli. Poważne wątpliwości budzi wykorzystywanie w tym celu danych biometrycznych pracownika. W systemie prawnym brakuje jasnego określenia kwestii dotyczącej kontrolowania pracownika przy użyciu tychże danych. Niniejszy artykuł podejmuje próbę odpowiedzi na kilka z wielu pytań dotyczących tego problemu.

Charakterystyka danych biometrycznych

Ustawa o ochronie danych osobowych³ nie definiuje pojęcia danych biometrycznych, ustanawia natomiast definicję danych osobowych. W myśl art. 6 powyższej ustawy za dane osobowe uważa się wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej. Zwrot „wszelkie informacje” oznacza, że każda informacja może być zakwalifikowana jako dane osobowe. Ustawę tę stosuje się wyłącznie do osób fizycznych. Według autora M. Wujczyka: „Osoba możliwa do zidentyfikowania jest osobą, której tożsamość można określić bezpośrednio lub pośrednio. Oznacza to, że informacjami pozwalającymi określić tożsamość osoby fizycznej będą również takie informacje, które w połączeniu z innymi danymi umożliwią zidentyfikowanie jednostki.”⁴

¹ Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, Dz. U. 2013, poz. 1028.

² L. Florek, *Czas pracy*, Warszawa 2010, s. 81.

³ Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926 ze zm.

⁴ M. Wujczyk, *Prawo pracownika do ochrony prywatności*, Warszawa 2012, s.187-188.

Ustawa o dokumentach paszportowych⁵ zawiera definicję legalną pojęcia danych biometrycznych. Według ustawodawcy przez to pojęcie należy rozumieć wizerunek twarzy i odciski palców umieszczone w dokumentach paszportowych w formie elektronicznej. Jednakże jest to definicja stworzona tylko na potrzeby tejże ustawy i nie można jej zastosować do rozważań na temat kontroli czasu pracy przy pomocy danych biometrycznych. L. Florek wskazał przykłady danych biometrycznych. Za dane biometryczne uznaje się: „wzór linii papilarnych, barwę głosu, indywidualne cechy tęczówki oka, geometrię ust, dłoni lub twarzy”.⁶

Zestawiając z sobą definicję zawartą w ustawie o ochronie danych osobowych oraz przykłady danych biometrycznych można stwierdzić, że dane biometryczne stanowią kategorię, rodzaj danych osobowych. Są to informacje, które umożliwiają identyfikację osoby, dotyczą jej indywidualnych cech. W związku z tym mają do nich zastosowanie przepisy ustawy o ochronie danych osobowych.

Zgoda pracownika na przetwarzanie danych biometrycznych

Zgodnie z art. 7 pkt 2 ustawy o ochronie danych osobowych przez przetwarzanie danych rozumie się *jakikolwiek operacje wykonywane na danych osobowych, takie jak zbieranie, utrwalanie, przechowywanie, opracowywanie, zmienianie, udostępnianie i usuwanie, a zwłaszcza te, które wykonuje się w systemach informatycznych*. Art. 23 ustawy o ochronie danych osobowych wskazuje na przesłanki przetwarzania „zwykłych” danych osobowych. Uważa się za nie: *zgode podmiotu danych; niezbędność danych do zrealizowania uprawnienia lub spełnienia obowiązku wynikającego z przepisu prawa, co oznacza konieczność istnienia podstawy prawnej przetwarzania; potrzeba przetwarzania danych do realizacji umowy, gdy podmiotem danych jest jej strona; niezbędność danych do wykonania określonych prawem zadań realizowanych dla dobra publicznego, niezbędność przetwarzania danych dla wypełniania prawnie usprawiedliwionych celów, realizowanych przez administratora danych*.⁷

Odnosząc wskazane przepisy ustawy o ochronie danych osobowych do danych biometrycznych należy uznać przesłanki przetwarzania danych „zwykłych” jako czynniki umożliwiające również przetwarzanie danych biometrycznych. Potwierdza to postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 2000 r. I PKN 672/99 wskazując, iż: *Przepisy ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (...) mają zastosowanie wobec danych dotyczących zatrudniania tylko w zakresie nieuregulowanym przepisami prawa pracy*.⁸

⁵ Ustawa z dnia 13 lipca 2006 r. o dokumentach paszportowych, Dz. U. 2013, Nr 268.

⁶ L. Florek, op. cit., s. 82.

⁷ E. Kulesza, (w:) *Kontrola pracownika. Możliwości techniczne i dylematy prawne*, pod red. Z. Górala, Warszawa 2010, s. 83-84.

⁸ Postanowienie SN z dnia 16 marca 2000 r., OSNAPiUS 2001, nr 15, poz. 490.

Zgodnie z ustawą wyrażenie zgody przez pracownika na przetwarzanie jego danych jest wystarczające do otrzymania przez pracodawcę niezbędnych danych. Należy jednak pamiętać, że relacji na linii pracodawca – pracownik nie cechuje równorzędność podmiotów. Cechą stosunku pracy jest podporządkowanie pracownika pracodawcy, zatem skoro pracodawca to podmiot nadrzędny w stosunku pracy, rodzą się poważne wątpliwości dotyczące dobrowolności pisemnej zgody pracownika na przetwarzanie jego danych osobowych. Podporządkowanie pracownicze oznacza m.in. wykonywanie poleceń służbowych. Wręczenie pracownikowi zgody na możliwość pozyskiwania przez pracodawcę danych biometrycznych pracownika może zostać zakwalifikowane jako wydanie polecenia służbowego. Zgoda wyrażona przez pracownika nie może stanowić podstawy pozyskania danych biometrycznych przez pracodawcę, gdyż powinna zostać wyrażona swobodnie, czego absolutnie nie gwarantuje podporządkowanie pracownika pracodawcy w stosunku pracy. Podobne stanowisko zajął Naczelny Sąd Administracyjny w orzeczeniach I OSK 249/09⁹ oraz I OSK 1476/10¹⁰.

W orzeczeniu I OSK 249/09 NSA przychylił się do poglądu wyrażonego przez Grupę Roboczą¹¹, która stwierdziła, że: *„Można posłużyć się zgodą, jeśli odnosi się ona do przypadku, w którym pracownik ma całkowitą swobodę jej udzielenia i może odmówić udzielenia takiej zgody bez poniesienia szkody”*. Jako przyczynę takiego stanowiska NSA podaje fakt istnienia nierównorzędności podmiotów stosunku pracy. Dodatkowo wyrażenie zgody przez pracownika na pobranie innych danych niż określone w art. 22¹ k.p. spowodowałoby zachwianie zasady adekwatności przetwarzania danych.

Wyrok NSA o sygnaturze I OSK 1476/10 podobnie jak wspomniany powyżej, z powodu zależności pracownika od pracodawcy stawia pod znakiem zapytania dobrowolność wyrażenia zgody na przetwarzanie dodatkowych danych, jakimi są dane biometryczne.

Art. 22¹ § 1 k.p. wskazuje do żądania jakich danych jest uprzywilejowany pracodawca od osób ubiegających się o zatrudnienie. Art. 22¹ § 2 wskazuje jakich danych ma prawo żądać pracodawca od pracownika, natomiast art. 22¹ § 4 określa, że pracodawca może żądać podania innych danych niż wynikające z § 1 i 2, jeżeli obowiązek ich podania wynika z odrębnych przepisów. Zgodnie z art. 22¹ k.p. pracodawca może domagać się od pracownika podania takich danych osobowych jak:

- 1) imię (imiona) i nazwisko,
- 2) imiona rodziców,

⁹ Wyrok NSA z dnia 1 grudnia 2009 r., LEX nr 553777.

¹⁰ Wyrok NSA z dnia 6 września 2011 r., CBOIS, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/>.

¹¹ Grupa Robocza stanowi organ konsultacyjny składający się z przedstawicieli organów ochrony danych osobowych. Jej zadaniem jest czuwanie nad stosowaniem przez jej państwa członkowskie środków ochrony danych osobowych. Organ ten powstał na podstawie Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 95/46/WE z dnia 24 października 1995 r. w sprawie ochrony danych osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych i swobodnego przepływu tych danych (Dz. Urz. UE z 23.11.1995 r.)

- 3) data urodzenia,
- 4) miejsce zamieszkania (adres do korespondencji),
- 5) wykształcenie,
- 6) przebieg dotychczasowego wykształcenia,
- 7) numer PESEL pracownika nadany przez Rządowe Centrum Informatyczne Powszechnego Elektronicznego Systemu Ewidencji Ludności (RCI PESEL),
- 8) inne niż powyższe dane osobowe pracownika. A także imiona i nazwiska oraz daty urodzenia dzieci pracownika, jeżeli podanie takich danych jest konieczne ze względu na korzystanie przez pracownika ze szczególnych uprawnień przewidzianych w prawie pracy. Pracodawca może żądać podania również innych danych osobowych niż wyżej wymienione, jeżeli obowiązek ich podania wynika z odrębnych przepisów.

Pracodawca może żądać od pracownika innych danych osobowych, jeśli obowiązek ich zakomunikowania wynika z odrębnych przepisów. Na gruncie aktów powszechnie obowiązujących, ani kodeks pracy ani ustawa o ochronie danych osobowych, nie wskazują na konieczność przetwarzania danych biometrycznych, z tego też powodu powstają sprzeczności co do możliwości ich przetwarzania.

Przetwarzanie danych a ochrona prywatności pracownika

Rozważając kwestię wykorzystywania danych przez pracodawcę należy odnieść się do zasad przetwarzania danych osobowych pracownika. Zasady te są one zawarte w art. 26 ustawy o ochronie danych osobowych, który stanowi, że pracodawca przetwarzając dane osobowe jest zobowiązany przestrzegać zasad legalności, poprawności, adekwatności, celowości oraz ograniczenia czasowego.

Zasada legalności ma charakter bezwzględny, co oznacza, że nie istnieją od niej wyjątki. Nakazuje ona administratorom danych osobowych, aby przetwarzanie danych następowało zgodnie z prawem. Zasada ograniczenia czasowego nakazuje aby dane nie były przechowywane dłużej niż wymaga tego cel ich pozyskania. Zasada celowości sygnalizuje by pracodawca zbierał tylko te dane, które są niezbędne dla realizacji jasno określonych celów. Zasada poprawności nakłada na administratora danych obowiązek sprawdzania, czy dane którymi dysponuje nie uległy dezaktualizacji. Jeżeli zdarzenie takie miało miejsce, administrator powinien wskazać daty aktualizacji danych, aby w przyszłości zapobiec tego typu sytuacji. Najistotniejszą wśród wszystkich zasad jest zasada adekwatności. Pojęcie adekwatności jest trudne do zdefiniowania. Próbę jego wyjaśnienia podjął Naczelny Sąd Administracyjny, który w wyroku z dnia 12 maja 2005 r. II SA/Wa 2499/05 uznał, że: „Adekwatność powinna być rozumiana jako równowaga między prawem osoby do

dysponowania jej danymi, a interese administratora danych, który może żądać danych tylko w zakresie niezbędnym do wypełnienia celu, w jakim są one przetwarzane.”¹²

Odnosząc się do przytoczonej swoistej definicji pojęcia „adekwatny” można uznać, że adekwatność przetwarzania danych powinna być oceniana w każdym przypadku indywidualnie. Zapewne każdy pracodawca mógłby przywołać szereg powodów, które skłoniły go do przetwarzania dodatkowych danych, w tym danych biometrycznych, od pracownika. Oceniając sytuację każdego zakładu pracy indywidualnie można zminimalizować ryzyko, że pracodawca będzie przetwarzał dane, w których posiadanie w ogóle nie powinien wejść. Każda branża posiada cechy, które ją wyróżniają i użycie danych biometrycznych do kontroli czasu pracy pracowników nie jest w każdej z nich konieczne, czasami wydaje się zbędne. Wykorzystywanie danych biometrycznych do kontroli czasu pracy pracownika stanowi zbyt dużą ingerencję w sferę prywatności. Wyrażenie zgody na taki proceder otworzyłoby przed pracodawcą drzwi do pozyskiwania, wykorzystywania i przetwarzania wszelkich informacji na temat pracowników.

Zmiany w obowiązującym systemie prawnym.

Zagwarantowanie pracodawcy wprost możliwości domagania się danych biometrycznych od pracownika

Słusznym jest stwierdzenie, że ustawodawca powinien dokonać zmian w obowiązującym prawie. W pierwszej kolejności, należałoby znowelizować ustawę o ochronie danych w zakresie w jakim nie definiuje ona pojęcia danych biometrycznych. Pojęcie to powinno zostać skonstruowane w formie katalogu otwartego zawierającego szczegółowe wyliczenie danych uważane za biometryczne. –Warto zaznaczyć, że pojęcie „inne dane osobowe” użyte w art. 22¹ § 4 k.p. stanowi pojęcie ogólne. Brak jego sprecyzowania pozwala sklasyfikować pod tę kategorię pokaźną liczbę danych. Zarówno nowelizacja ustawy o ochronie danych osobowych jak i sprecyzowanie pojęcia „innych danych osobowych” pozwoliłaby uniknąć sporów dotyczących wyjaśnienia czym są dane biometryczne oraz jakie odrębne przepisy mają zastosowanie do uregulowań dotyczących danych pracownika zawartych w k.p.

Zdaniem autorki przetwarzanie danych biometrycznych w celu kontroli czasu pracy pracownika godzi w wyrażone w art. 51 Konstytucji RP prawo do prywatności. Według zawartego w powyższym przepisie uregulowania nikt nie może być obowiązany do ujawniania informacji, które go dotyczą inaczej niż na podstawie ustawy. W obowiązujących aktach prawnych nie istnieje wyrażony wprost zapis, który obliuguje pracodawców do przetwarzania danych biometrycznych a pracowników do obowiązkowego ich udostępniania. Rozwiązanie takie stanowiłoby ingerencję

¹² Wyrok WSA w Warszawie z dnia 12 maja 2005 r., niepubl.

w prawo do prywatności, a nawet naruszenie konstytucyjnie zagwarantowanego prawa do prywatności. Pozyskiwanie niektórych danych może doprowadzić do tego, że pracodawca będzie w posiadaniu informacji dotyczących np. przydatności indywidualnie wskazanej osoby do wykonywania określonego rodzaju zadań, co może zdyskwalifikować tę osobę jako pracownika na określone stanowisko i doprowadzić do zwolnień pracowników u których wykryto niepożądaną cechę. Z etycznego punktu widzenia zdarzenie takie doprowadzi do napiętnowania osób, u których wykryto wyżej wspomnianą cechę. Cechą taką może być np. odporność pracownika na stres. To, że człowiek z natury posiada inne cechy, ma różny stopień wytrzymałości, podatności na stres czy szereg innych czynników nie oznacza, że będzie źle wykonywał przydzielone mu zadania. Zgodnie z powyższym zagwarantowanie w akcie prawnym wprost pracodawcy możliwości domagania się od pracownika danych biometrycznych jest nieuzasadnione.

Podsumowanie

Przestrzeganie czasu pracy jest podstawowym obowiązkiem zarówno pracodawcy, jak i pracownika. Rozwijająca się technika dostarcza pracodawcy nowych możliwości kontroli czasu pracy pracownika. Pojawiły się możliwości przetwarzania danych biometrycznych. Przetwarzanie danych ma się odbywać po uzyskaniu zgody pracownika. Zagadnienie swobody wyrażenia zgody przez pracownika budzi kontrowersje. Przytoczone orzecznictwo jednoznacznie wskazuje, że w stosunku pracy nie można mówić o swobodzie wyrażenia zgody przez pracownika.

Przy przetwarzaniu danych osobowych należy kierować się zasadami wyrażonymi w ustawie o ochronie danych osobowych. Jednakże wydaje się, że wykorzystywanie danych biometrycznych do kontroli czasu pracy pracownika stanowi zbyt dużą ingerencję w sferę jego prywatności. Przetwarzanie tego typu danych godzi w zagwarantowane konstytucyjnie prawo do prywatności oraz równość wszystkich wobec prawa. Zapisanie w akcie prawnym możliwości domagania się przez pracodawcę od pracownika danych biometrycznych nie znajduje uzasadnienia.

Streszczenie

Artykuł podejmuje próbę odpowiedzi na pytania dotyczące zagadnienia kontroli czasu pracy pracownika przy użyciu danych biometrycznych. Czym są dane biometryczne? Czy czynnikiem wystarczającym do ich przetwarzania może być zgoda pracownika? Czy przetwarzanie tych danych nie stanowi zbyt dużej ingerencji w prywatność pracownika? Czy należy dokonać zmian w obowiązującym porządku prawnym i zagwarantować pracodawcy możliwość domagania się danych biometrycznych od pracownika? Autorka prezentuje pogląd, iż zagwarantowanie w akcie prawnym wprost możliwości domagania się przez pracodawcę danych biometrycznych od pracownika jest nieuzasadnione.

Summary

The article is an attempt to answer to questions concerning the issue of employee working hours of the employee working hours control using biometric data. What is biometric data? Can the acceptance of the employee be a sufficient factor for data processing? Is data processing big interference in the privacy of the employee? Should the employer have the right to require biometric data from the employee? The author is expressing the view that guaranteeing in legal act the possibility of demanding biometric data by employer from employee is unjustified.

Działalność Komitetu Kultury Niezależnej w latach 1982–1989

Adam Ruciński

Wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. zawiesiło wszystkie zaplanowane imprezy kulturalne wraz z rozwiązaniem odbywającego się w Warszawie Kongresu Kultury Polskiej (KKP). W styczniu 1982 r. przy Regionalnej Komisji Wykonawczej (RKW) regionu Mazowsze powołano Komitet Kultury Niezależnej (KKN), który wspierał niezależną twórczość kulturalną i naukową¹. W pracę komitetu zaangażowali się: Teresa Bogucka, Andrzej Drawicz, Władysław Kunicki-Goldfinger, Marta Fik, Andrzej Jarecki, Halina Mikołajska, Kazimierz Kaczor, Andrzej Szczepkowski, Bohdan Kosiński, Tadeusz Kaczyński, Aleksander Wojciechowski, Tadeusz Boruta, Kazimierz Orłoś, Krzysztof Knittel, Andrzej Kijowski². Powołanie KKN było odpowiedzią na zawieszenie przez władzę Związku Polskich Artystów Plastyków (ZPAP)³ oraz Związku Artystów Scen Polskich (ZASP)⁴.

Strukturalnie komitet podzielony został na działy tematyczne: literaturę (Andrzej Kijowski, Kazimierz Orłoś), teatr (Kazimierz Kaczor, Marta Fik, Andrzej Szczepkowski), muzykę (Tadeusz Kaczyński, Krzysztof Knittel), sztuki plastyczne (Aleksander Wojciechowski, Andrzej Osęka). Przewodniczącym został Jerzy Ściskalski, a sekretarzem Teresa Bogucka nadzorująca sprawy finansowe. W skład rady wchodził: Kazimierz Dziewanowski, Małgorzata Łukasiewicz, Bohdan

¹ K. Zalewska, *Kultura w stanie wojennym na przykładzie likwidowanych związków twórczych*, [w:] *Droga do niepodległości. Dzieje „Solidarności” 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005, s. 301.

² S. Ligarski, T. Ruzikowski, *Kultura niezależna*, [w:] *Pokolenie 80. Niezależna twórczość młodych w latach 1980–1989*, red. T. Boruta, Kraków 2010, s. 73.

³ Związek Polskich Artystów Plastyków – organizacja utworzona w marcu 1911 r. pod nazwą Związek Powszechny Artystów Plastyków. Inicjatorami powołania związku byli Tytus Cyżewski, Andrzej Zbigniew Pronaszkow oraz Leon Kowalski, który został pierwszym prezesem stowarzyszenia. Organizacja wspierała niezależną twórczość młodych artystów i rzeźbiarzy. 27 października 1934 r. z inicjatywy związku otworzono Dom Plastyków. Po 1945 r. związek prowadził podziemną działalność z ramienia „Kawiarni Plastyków”. Po reaktywacji związku prezesem został prof. Czesław Rzepiński. 18 grudnia 1981 r. ZPAP został zawieszony, a 20 czerwca 1983 r. rozwiązany. 14 czerwca 1989 r. ponownie zarejestrowany, http://www.zpap.krakow.pl/web/documents/historia_zpap.html9 (19.03.2011).

⁴ Związek Artystów Scen Polskich – organizacja utworzona 21 grudnia 1918 r. na ogólnopolskim Kongresie Konstytucyjnym w Warszawie. Pierwszym prezesem stowarzyszenia został Wincenty Rapacki. Organizacja wspierała aktorów i reżyserów filmowych i teatralnych, zakładając w 1925 r. pismo „Scena Polska” oraz budując Domy Aktora w Skolinowie i Warszawie. Po 1939 r. związek prowadził podziemną działalność tworząc Tajną Radę Teatralną. Po 1945 r. władze komunistyczne w miejsce ZASP powołały Stowarzyszenie Polskich Artystów Teatru i filmu (SPATiF). W 1981 r. powrócono do starej nazwy, a 1 grudnia 1982 r. związek rozwiązano. 19 grudnia 1983 r. władze powołały nowy ZASP współpracujący z rządem. W 1989 r. reaktywowano dawne stowarzyszenie; *Wielka Encyklopedia „Oxford”*, red. H. Mc Glynn, t. XX, Warszawa 2010, s. 249; K. Zalewska, *Kultura w stanie...*, dz. cyt., s. 302–303; *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność” 1981–1983*, red. J. Olszek, Warszawa 2010, s. 104 (*Oświadczenie programowe tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność pt. „Solidarność dziś” 1983 styczeń 22*); J. Holzer, K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990, s. 68.

Kosiński oraz Andrzej Jarecki⁵. Działalność finansowano z utworzonego w Paryżu z inicjatywy Jerzego Giedroycia oraz Czesława Miłosza Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej⁶.

W marcu 1983 r. z inicjatywy członków komitetu rozpoczęto drukowanie miesięcznika „Kultura Niezależna”, który informował o podziemnej działalności kulturalnej. W skład redakcji wchodził: Marta Fik, Andrzej Osęka, Jan Walc, Janusz Sławiński, Zyta Oryszyn oraz Andrzej Kaczyński. W piśmie zamieszczano teksty literackie, wiersze, prozę, eseje literackie i historyczne, recenzje, artykuły oraz wywiady z twórcami związanymi z podziemną opozycją. Publikowano również komunikaty komitetu o odbywających się wydarzeniach artystycznych oraz informowano o laureatach nagród kulturalnych „Solidarności”. Ostatni numer „Kultury Niezależnej” został wydany w 1991 r.

Kolejną z form działalności była organizacja wystaw artystycznych. Przedstawiano dzieła Ryszarda Grzyba, Tadeusza Boruty, Pawła Kowalewskiego, Jarosława Modzelewskiego, Włodzimierza Pawlaka, Łukasza Korolkiewicza, Marka Sobczyka, Ryszarda Woźniaka oraz Zbyluta Grzywacza wyrażających w swoich pracach absurdu systemu socjalistycznego np. (Zbylut Grzywacz *Powrót do źródeł*, Łukasz Korolkiewicz *13 grudnia 1981 rano*). Opiekę nad podziemnymi wystawami artystycznymi objęli Andrzej Osęka oraz Aleksander Wojciechowski⁷.

Komitet Kultury Niezależnej współpracował także z kościołem katolickim. Organizowano Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej (TKCh)⁸, na których prezentowano wystawy, przedstawienia teatralne oraz pokazy filmowe odbywające się w świątyniach⁹. Twórczość młodych artystów skupiona była wokół tematyki sakralnej. Powstałe szopki i groby pańskie zawierały elementy nawiązujące do obecnej sytuacji w kraju. Kraty, pałki, kajdanki, paczki, postacie milicjantów stały się protestem przeciwko dyktaturze gen. Jaruzelskiego oraz Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego (WRON)¹⁰.

Tadeusz Boruta jeden z artystów współpracujących z KKN po latach stwierdził, że zaangażowanie artystów w podziemną działalność było spore, a prace stanowiły mentalne odczucia twórców w walce z komunistyczną władzą, którą określił słowem „odnowa”¹¹.

⁵ T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981–1983*, Warszawa 2009, s. 286.

⁶ Fundusz Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej, „Kultura”, nr 417, b.m. 1982, s. 35–36.

⁷ A. Wojciechowski, *Czas smutku, czas nadziei: sztuka niezależna lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1992, s. 5–13; A. Rottenberg, *Sztuka w Polsce 1944–2005*, Warszawa 2005, s. 294; M. Hermansdorfer, *Trzecia zmiana i inne*, „Rzeczpospolita”, 16–17 maja, b.m. 2009, s. 5.

⁸ J. Żaryn, *Kultura niezależna w kościele katolickim w Polsce 1981–1989. Szkic do portretu*, [w:] *Kościół i kultura niezależna*, red. B. Tracz, Katowice 2011, s. 18–19; Pierwsze Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej zapoczątkowano w 1975 r. z inicjatywy ks. Tadeusza Uszyńskiego oraz ks. Wiesława Niewęgłoskiego, B. Tracz, *Kościół mecenasem i parasolem ochronnym*, „Rzeczpospolita”, 16–17 maja, b.m. 2009, s. 4.

⁹ Ł. Kossowski, *Cudowne lata*, „Konteksty”, nr 1, b.m. 2011, s. 124.

¹⁰ M. Rosalak, *Grób pański*, „Rzeczpospolita”, 16–17 maja, b.m. 2009, s. 1.

¹¹ T. Boruta, *Pokolenie 80. Niezależne malarstwo młodych w wystawienniczym ruchu przykościelnym*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, nr 1–2, Warszawa 2011, s. 36.

Od pierwszych dni stanu wojennego wielu artystów przystąpiło do bojkotu radia, telewizji oraz teatru. Łącznie w okresie stanu wojennego akcją poparło 1700 artystów i plastyków¹². KKN wspierał inicjatywę „Kodeksu okupacyjnego”, który kategorycznie zabraniał publicznych występów. Kodeks w następujący sposób określał postępowanie artystów:

„W środowisku aktorskim za kolaboranta uważany będzie każdy, kto występuje lub realizuje programy w radiu i telewizji (spektakle, audycje, słuchowiska) oraz uczestniczy w imprezach publicznych służących propagandzie reżimowej (akademie, rocznice, obchody świąt i uroczystości państwowych)”¹³.

Pod patronatem KKN działało również niezależne podziemne środowisko teatralne. Po 13 grudnia 1981 r. zamknięto wszystkie teatry na terenie całego kraju, zawieszając przedstawienia do odwołania. Natychmiast, przystąpiono do weryfikacji aktorów i pracowników, którzy w większości poparli aktorski bojkot. Nieliczni, którzy zdecydowali się poprzeć oficjalny program teatralny byli szykanowani i ośmieszani przez swoich kolegów. Stanisław Mikulski oraz Janusz Kłosiński zostali podczas swoich występów wyklaskani, a publiczność nie przychodziła na spektakle z udziałem tych aktorów. Od stycznia 1982 r. wznowiono publiczne przedstawienia teatralne, a władze zawieszonego Związku Artystów Scen Polskich (ZASP) potępiły i wykluczyły aktorów nieuczestniczących w bojkocie.

Artyści w odpowiedzi na działania represyjne, postanowili zorganizować swój podziemny teatr, w którym wystawiano sztuki objęte zakazem i cenzurą. Przedstawienia organizowano w domach aktorów lub osób związanych ze środowiskiem teatralnym. Ze względu na miejsce wykonywania przedstawień teatr nazwano „teatrem domowym”. Pierwszy spektakl pt. *„Przywracanie porządku”*¹⁴ wystawiono 1 listopada 1982 r. w mieszkaniu Ewy Dałkowskiej, która była jedną z założycielek. Członkowie komitetu wspierali występujących aktorów zapewniając im paczki żywnościowe i odzież oraz prowadzili publiczne zbiórki pieniędzy dla grających artystów, w wysokości od 5 do 60 tys. złotych¹⁵.

Zainteresowanie społeczeństwa domowymi przedstawieniami było spore, na każdy występ przychodziło od 30 do 100 widzów. W okresie stanu wojennego z podziemnym teatrem współpracowali tacy aktorzy jak: Marta Fik, Emilian Kamiński, Maciej Szary, Jan Pietrzak. Wystawiano sztuki teatralne, czytano wiersze znanych polskich pisarzy, śpiewano pieśni i modlitwy religijne¹⁶.

¹² Ks. W.A. Niewęglowski, *Kościół i kultura w latach osiemdziesiątych XX wieku*, [w:] *Kościół i kultura w latach osiemdziesiątych XX wieku. Doświadczenia warszawskie*, red. Ks. W.A. Niewęglowski, Katowice – Warszawa 2011, s. 15.

¹³ J. Holewińska, *Dom, kościół, ulica – podziemna przestrzeń teatralna w latach 80*, „Konteksty”, nr 4, b.m. 2010, s. 118.

¹⁴ Tamże., s. 201.

¹⁵ D. Przastek, *Scena bez kłamstw. Teatr w kościele po 13 grudnia 1981 roku*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, nr 1–2, Warszawa 2011, s. 50.

¹⁶ M. Fik, *Teatr Drugiego Obiegu materiały do kroniki teatru stanu wojennego 13 XII 1981–15 XI 1989*, Warszawa 2000, s. 12–54.

Działano w solidarności z internowanymi ludźmi teatru: Haliną Mikołajską, Izabelą Cywińską, Haliną Winiarską, Jerzym Kiszkiem, Jerzym Markuszewskim, Kazimierzem Kutzem, Maciejem Rayzacherem, Zbigniewem Kubikowskim oraz Teresą Bogucką¹⁷.

W spektaklach przedstawiano utwory: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Stanisława Wyspiańskiego. Ze szczególną podniosłością grano postacie: Tadeusza Kościuszki, Maurycego Mochnackiego, Joachima Lelewela, Józefa Piłsudskiego, o. Maksymiliana Kolbego, kardynała Stefana Wyszyńskiego, które uświadamiały widzom poczucie ciągłej walki o niepodległość. Pojawiały się również postacie: Stanisława Augusta, Szczęsnego Potockiego, Jakuba Szeli, Feliksa Dzierżyńskiego, oznaczające zdrajców narodowych, co odnosiło się do gen. Wojciecha Jaruzelskiego i WRON¹⁸. Scenariusze do podziemnych spektakli pisali: Stanisław Barańczak, Jan Kelus¹⁹, Gwido Zlatkes, Jacek Kaczmarski, Leszek Szarugi²⁰, Ernest Bryll²¹. W występach starano się nawiązywać do sytuacji politycznej, ukazując stan wojenny z perspektywy zwykłych obywateli. Nawiązaniem była „Noc Grudniowa”, w której pokazano pierwsze godziny 13 grudnia 1981 r. Ukazywano również trudną sytuację ludzi internowanych. Przykładowo w spektaklu „Damski Pokój”, gdzie przedstawiono kilka osób zamkniętych w jednym pomieszczeniu z różnych przyczyn i o przeciwstawnych poglądach²². Teatr domowy działał do końca lat osiemdziesiątych, łącznie przygotowując i wystawiając ponad 300 przedstawień²³.

W stanie wojennym funkcjonował także powstały w połowie lat siedemdziesiątych Teatr Ósmego Dnia (TÓD), który skupiał ludzi z Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS). W okresie stanu wojennego organizował on podziemne domowe przedstawienia, które były prezentowane przez młodych niezależnych aktorów. Wspierał internowane osoby, wydając swoje pismo „Wojna Grudniowa” („WG”), w którym informowano o losach ludzi internowanych oraz o sytuacji w polskim teatrze.

¹⁷ T. Kozłowski, *Aktorski bojkot*, „Rzeczpospolita”, 13 grudnia, b.m. 2011, s. 6.

¹⁸ A. Domosławski, *Teatr epoki Jaruzelskiego*, „Dialog”, nr 2, b.m. 1994, s. 144.

¹⁹ Jan Kelus – urodzony 21 lutego 1942 r. w Warszawie, socjolog, kompozytor, związany z podziemną „S”. W 2006 r. odznaczony Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Jan_Krzysztof_Kelus (19.04.2011)

²⁰ Leszek Szarugi (Aleksander Wirpsza) – urodzony 28 lutego 1946 r., poeta, prozaik, historyk literatury, krytyk literacki, K. Boruń, *Leszek Szarugi, [w:] Opozycja polityczna w PRL: Słownik biograficzny 1956–1989*, J. Skórzyński (red. nacz.) i. in., t. III, Warszawa 2006, s. 272–274.

²¹ Ernest Bryll – urodzony 1 marca 1935 r. w Warszawie, poeta, prozaik, krytyk literacki, dziennikarz, *Leksykon polskiej...*, dz. cyt., s. 24.

²² A. Domosławski, *Teatr epoki Jaruzelskiego*, „Dialog”, nr 3, Warszawa 1994, s. 118.

²³ <http://www.teatry.art.pl/!inne/teatralia3/teatrzw.htm>, (19.04.2011); N. Adaszyńska i. in., *Teatralna konspira*, „Teatr”, nr 4, Warszawa 1990, s. 34.

Aktorzy TÓD uczestniczyli w licznych demonstracjach i protestach, na znak solidarności z represjonowanymi opozycjonistami²⁴. 13 lutego 1982 r. w wyniku takiej demonstracji milicja zatrzymała kilkoro spośród nich, w tym: Lecha Raczaka, Marcina Kęszyckiego, Tadeusza Janiszewskiego, Lecha Jankowskiego, Romana Radomskiego, Lecha Szczaniackiego oraz Małgorzatę Walas²⁵. Pomimo ingerencji służb porządkowych w okresie stanu wojennego TÓD funkcjonował do 1989 r.

Inną inicjatywą było organizowanie przedstawień w świątyniach, gdzie aktorzy wraz z kapłanami stworzyli swój własny teatr kościelny. Teatr współpracował z Prymasowskim Komitetem Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom (PKPOPWiIR) z aktorami: Haliną Mikołajską, Martą Fik, Mają Komorowską, Krystyną Królikiewicz, Ewą Smolińską, Kazimierzem Braunem i Kazimierzem Kaczorem. Spektakle organizowano po odprawionych mszach świętych 13 dnia każdego miesiąca, gdzie na nabożeństwa w intencji wolnej ojczyzny przybywało wielu wiernych.

Hanka Skarżanka jedna z aktorek mówiła, że praca w kościołach była wyjątkową okazją do wspólnego solidaryzowania się ze społeczeństwem w tak trudnym dla narodu okresie stanu wojennego²⁶.

Teatry domowe były niezależne, głosiły wolność wypowiedzi dla prawdziwej sztuki artystycznej²⁷. Stanowiły odpowiedź na poniedziałkowe Teatry Telewizji, gdzie emitowane ze względu na bojkot aktorów powtórki spektakli spowodowały, że ponad 70% społeczeństwa poparło aktorską inicjatywę domowych przedstawień²⁸.

Występujący w domowych teatrach artyści solidaryzowali się z ludźmi internowanymi i represjonowanymi dedykując im wystawiane spektakle oraz organizując zbiórki pieniędzy dla ich rodzin. Działalność w prywatnych mieszkaniach jak i kościołach była symbolem walki artystów z reżimem komunistycznym o wolność słowa i niezależności w życiu kulturalnym.

Komitet Kultury Niezależnej współtworzył również podziemny obieg wydawniczy. Współpracowano z podziemnymi strukturami „Solidarności” Radą Edukacji Narodowej (REN) z Klemensem Szaniawskim, Jerzym Szackim, o. Janem Salijem, Tomaszem Strzemboszem, ks. Janem Sikorskim, Donatą Eską, Adamem Stanowskim, Andrzejem Janowskim, Bronisławem Ginterem oraz Anną Radziwiłł, Radą Nauki Polskiej (RNP) z Barbarą Malak, Michałem Nawrockim i Januszem Grzelakiem oraz Zespołem Oświaty Niezależnej (ZON) z Markiem Frąckowiakiem i Tomaszem

²⁴ Aktorzy TÓD za swoją działalność byli stale szykanowani przez SB najściami, rewizjami, przesłuchaniami, pobiciami, donosami oraz odbieraniem paszportów, A. Rogulska, *Osemki w agenturalnej sieci*, „Niezależna Gazeta Polska”, 5 października, b.m. 2007, s. 6–7.

²⁵ D. Przastek, *Środowisko teatru w okresie stanu wojennego*, Warszawa 2005, s. 263.

²⁶ H. Skarżanka, *Współwinni: Norwid... Miłosz...*, [w:] *Komedianci rzecz...*, dz. cyt., s. 207.

²⁷ M. Choma-Jasińska, *Sceny prawdy – obszar wolności*, „Rzeczpospolita”, 16–17 maja, b.m. 2009, s. 6–7.

²⁸ F. Żuber, *Teatr Telewizji w stanie wojennym*, „Teatr”, nr 4, Warszawa 1989, s. 13–16.

Trępką, którzy dzięki specjalnemu Funduszowi Oświaty Niezależnej (FON) wspierali niezależną naukę, wydając podziemne wydawnictwa naukowe zakazane w oficjalnym obiegu wydawniczym²⁹.

Z inicjatywy członków komitetu zajmujących się literaturą Andrzeja Kijowskiego oraz Kazimierza Orłosa nawiązano współpracę z oficynami wydawniczymi „CDN”, „NOWA”, „KRAĞ”, „ZNAK”. Działalność komitetu polegała na przygotowywaniu zaplecza finansowego, które przekazywano do wydawnictw. Pracę uwidocznili powstanie specjalnego „Archiwum Solidarności”, gdzie od 1984 r. gromadzono podziemne wydawnictwa³⁰. Dzięki współpracy z paryską „Kulturą” Jerzego Giedroycia polskie wydawnictwa podziemne mogły ukazywać się za granicą np. w Belgii w Francji.

Ponadto postanowiono nagrodzić najwybitniejszych artystów specjalnymi wyróżnieniami. W marcu 1983 r. powołano specjalną komisję, która po raz pierwszy wyłoniła laureatów nagród „Solidarności” za rozprzestrzenianie niezależnej kultury i nauki³¹.

W latach 1982–1989 nagrody przyznano w dziedzinie teatru: Jerzemu Jarockiemu za reżyserię „Mordu w katedrze”, Andrzejowi Szczepkowskiemu za rolę w spektaklu „Ambasador”, Zbigniewowi Zapasiewiczowi za rolę w przedstawieniu „Łunin, czyli śmierć Kubusia fatalisty”, Feliksowi Falkowi za spektakl „Protest” wystawionym w teatrze Powszechnym w Warszawie, Kazimierzowi Kutzowi za spektakl telewizyjny „Stary Portfel” oraz Joannie Szczepkowskiej za rolę w przedstawieniu „Lekcja Polskiego” Anny Bojarskiej wystawionego w Teatrze Powszechnym w Warszawie. W gronie nagrodzonych artystów znaleźli się: Edward Dwurnik za cykl obrazów o stanie wojennym, Eugeniusz Get-Stankiewicz za pracę „Zrób to sam”, Zbysław Grzywacz za obrazy o stanie wojennym, Janusz Bogucki i Nina Smolarz za wystawę „Labirynt” wystawioną w kościele Wniebowzięcia Pańskiego w Warszawie oraz Stefan Górski za cykl obrazów „Dekalog”. Za niezależną twórczość literacką nagrody otrzymali: Lech Będkowski, Tomasz Jastrun, Marek Nowakowski za „Raport z obłożonego miasta”, Jan Polkowski, Marta Fik za książkę „Kultura po Jałcie”, Ryszard Krynicki za tom wierszy „Niepodlegli nicości”, Maria Oficerska za pracę wydawniczą nad serią „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Wiesława Wiedarska za książkę „Sąd Nieocenzurowany czyli 23 wywiady z krytykami sztuki” oraz Marek Drabowski za książkę „Literatura Polska po 1939 roku”. W dziedzinie filmu nagrody przyznano: Ryszardowi Bugajskiemu za „Przesłuchanie”, Krzysztofowi Kieślowskiemu za „Przypadek”, Andrzejowi Piekutowskiemu za film „Chłopi 81”, Januszowi Zaorskiemu za reżyserię „Matki Królów”, Maciejowi Dejczerowi za film „Trzysta Mil do Nieba”, Ireneuszowi Englerowi za film dokumentalny „Momento grudniowe” oraz Andrzejowi

²⁹ M. Kunicki-Goldfinger, *Społeczny Komitet Nauki*, [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 556–564.

³⁰ P. Sowiński, *Sila wolnego słowa – NOWA, KRAĞ, CDN (1982–1989)*, [w:] *Solidarność podziemna...*, dz. cyt., s. 652.

³¹ S. Ligarski, T. Ruzikowski, *Kultura niezależna...*, dz. cyt., s. 73.

Szekutorskiemu za film dokumentalny „Górnicy 88”. W kategorii niezależnej muzyki nagrodę przyznano Witoldowi Lutosławskiemu za kompozycję „III Symfonii”, Wojciechowi Kilarowi za twórczość kompozytorską oraz Ryszardowi Perytowi za cykl kompozycji mozartowskich³².

Przyznawano również od 1986 r. za niezależną działalność literacką nagrody imienia Andrzeja Kijowskiego zmarłego w 1985 r. członka komitetu. Jury w składzie: Jacek Bocheński, Teresa Burek, Jarosław Marek-Rynkiewicz, Wiktor Woroszyński wyróżniło w latach 1985–1990 następujące osoby: Adama Michnika, Adama Zagajewskiego, Włodzimierza Boleckiego, Annę Bojarską, Krzysztofa Dorosza oraz Jana Walca³³.

Komitet Kultury Niezależnej swoją działalność prowadził do 1989 r. Na ostatnim zebraniu rozliczono i podsumowano jego pracę a sprawozdanie zostało zaakceptowane przez ekspertów Tadeusza Kielanowskiego, Bogdana Korzeniowskiego oraz Stanisława Lorentza.

Komitet Kultury Niezależnej był niezależną instytucją wspierającą młodych artystów, którzy po 13 grudnia 1981 r. prowadzili podziemną działalność artystyczną. Dzięki wsparciu komitetu organizowano niezależne wystawy artystyczne, tworząc podziemny obieg kulturalny, który rozwinął nowy nurt artystyczny zwany „POKOŁENIEM 80”.

Również podziemna działalność teatralna była w okresie stanu wojennego ostoją dla ludzi zmagających się z trudem dnia codziennego, którzy mogli zapomnieć o otaczających ich problemach politycznych, gospodarczych i społecznych. Zniesienie stanu wojennego 22 lipca 1983 r. nie doprowadziło do zawieszenia podziemnych występów lecz z każdym następnym rokiem ilość spektakli zwiększała się przyciągając coraz szersze masy ludzi. Do końca istnienia PRL działalność domowych teatrów nie została zalegalizowana. Dlatego organizowane domowe przedstawienia na stałe wpisały się w obraz opozycji antykomunistycznej lat osiemdziesiątych, która swoją działalnością przyczyniła się do zniesienia rządów komunistycznych w 1989 r.

³² K. Zalewska, *Kultura w stanie...*, dz. cyt., s. 313–331; A. Galińska-Toborek, *Plastyka w kościele w latach 1981–1989. Trwale przymierze czy epizod?*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 1, Warszawa 2005, s. 196; „Kultura Niezależna”, nr 59, b.m. 1990, s. 3–4.

³³ „Kultura Niezależna”, nr 16, b.m. 1986, s. 4.

Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie niezależnej działalności kulturalnej w latach stanu wojennego. Dzięki powstaniu Komitetu Kultury Niezależnej po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, mogła rozwijać się podziemna niezależna od władz państwowych kultura i sztuka. W uznaniu dla niezależnych twórców artystycznych komitet przyznawał specjalne nagrody. Działalność komitetu prowadzona była do 1989 r., kiedy po zmianach ustrojowych legalnie funkcjonowała wolna i niezależna kultura, organizacja wypełniwszy wszystkie swoje zadania została rozwiązana.

Summary

The article presents an independent cultural activity in a period of martial law in Poland. Independent and Underground culture and art could progress thanks for Independent Culture Committee. The activity of Independent Culture Committee was led until 1989. The organization fulfilled its duties and it was dissolved. After the system's change free and independent activity of artists could be functioned.

O autorach

Juliusz Iwanicki

Doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii. Adiunkt w Katedrze Religioznawstwa i Badań Porównawczych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Absolwent Wydziału Nauk Społecznych UAM i Akademii Artes Liberales na Uniwersytecie Warszawskim. Stypendysta Fundacji im. Rodziny Kulczyków (2011). Współautor książki redakcyjnej „Sfery refleksji religioznawczej” (Poznań 2012) i wielu artykułów z zakresu historii filozofii i religioznawstwa. Interesuje się także filozofią edukacji.

Mikołaj Kondej

Doktorant na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Katedrze Prawa Cywilnego, Handlowego i Ubezpieczeniowego. Absolwent Wydziału Ekonomii na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu oraz Prawa na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Posiada uprawnienia doradcy podatkowego oraz licencję syndyka.

Mariusz Maziarz

Absolwent Metod Ilościowych w Ekonomii Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Student Wydziału Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania naukowe obejmują: filozofię ekonomii, epistemologię, i problem przyczynowości w ekonometrii.

Elwira Musiałowicz

Studentka III roku administracji na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół dziedziny prawa pracy.

Adam Ruciński

Doktorant historii Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie na Wydziale Filologiczno-Historycznym w Zakładzie Historii XX wieku. Pracę magisterską pt. „Ludzie kultury w latach stanu wojennego” obronił w 2012 r. na Wydziale Filologiczno-Historycznym Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.